

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Dontesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Polityka polska w Dumie.

Wypowiedziane w ubiegłym tygodniu przez posłów
naszych w Dumie mowy: Dmowskiego w sprawie agrar-
nej, Steckiego i Żukowskiego o budzenie stanowią
istotny sukces polityki naszej reprezentacji w Peters-
burgu.

Na tle panującej niepodzielnie w dyskusjach Du-
my szarżyzny myśli, albo częściej deklamacji, odznaczają
się one wybitnie jasną ideą przewodnią i doskonałym
opanowaniem przedmiotu. Odczuła to cała opinia ro-
syjska.

„Birżewyja Wiedomości“ z entuzjazmem mówią
o wystąpieniu posłów polskich, twierdząc, że mowy ich
są doniosłym wydarzeniem w rozwoju parlamentaryzmu
i dają Dumie właściwe pojęcie o pracy parlamentarnej
w najszlachetniejszym znaczeniu tego wyrazu. „Riecz“
i „Towariszcz“ z ogromnem uznaniem mówią o mowie
Żukowskiego, a „Słowo“ zaznacza, że przyniosłaby ona
szczęść każdemu parlamentowi europejskiemu.

Stale zaś nieżyłciwa nam „Nowoje Wremia“
twierdza z nietajoną zawiścią, że mowy posłów polskich
wykazały raz jeszcze wyższość politycznego wyrobienia
Polaków i ich wielką taktyczną zręczność.

Ale znaczenie mów tych nie na tem tylko polega,
że zyskały one dla Koła polskiego uznanie rosyjskiej
prasy, że wykazały dowodnie, iż Koło polskie jest rze-
czywiście najdojrzalszem stronnictwem w Dumie, oraz
uspokoili opinię kraju, wobec której „postępowa“ dzien-
nika brały sobie rewanz za klęskę wyborczą, wróżąc
nieuchronną kompromitację naszych posłów.

Mowy te zeskontowały odrazu i nieodwołalnie te
wszystkie polityczne dla naszej sprawy korzyści, które
ogólna i roztropna polityka Koła polskiego w Peters-
burgu i w przeszłej i w obecnej kadencji osiągnęła.

To jest ich główne znaczenie polityczne.

Wytęcza polityki naszej w Dumie przeszłorocznej
było, popierając ruch wolnościowy w całym państwie,
jednocześnie całym swym zachowaniem się we wszyst-
kich poszczególnych sprawach zaznaczać dobitnie naszą
zasadniczą odrębność od reszty Rosyi, tak, aby fakt ten
naszej odrębności musiał stać się w myśleniu rosyjskich
polityków nie podlegającym dyskusji aksjomatem.

Nasza prasa postępową zarówno warszawska, jak
krakowska, zrozumieć tego nie chciała, czy nie
umiała.

Przez cały czas trwania Dumy, rzucała ona na
Koło polskie oskarżenia zdrady sprawy wolności i

sprawy polskiej. Koło polskie zdradzało sprawę
wolności, bo nie akompaniowało głośnym, głośnie-
szym jeszcze od innych krzyków — pustym pogroźkom
Aladina. Zdradziło ono sprawę polską, bo nie postawiło
formalnego wniosku o nadanie Królestwu autonomii i
nie rzuciło w świat gromkich protestów patryotycznych,
coby poklask radykałów całego świata zyskały. A już
za nieprzyjęcie udziału w farsie wyborczej zasłużyło
Koło na wieczną sobie hańbę.

Politycy nasi frazesu z „Nowej Reformy“ i po-
krewnych jej gazet warszawskich nie mogli tego zrozu-
mieć, że nie słowa, ale realne czyny mają jedynie w po-
lityce znaczenie i że na to, aby wyrugować z głów ro-
syjskich pretensje do dyktowania społeczeństwu polskie-
mu kierunku jego życia, oraz uszczęśliwiania go rosyj-
skimi reformami i rosyjskimi reformatorami — trzeba
było nie mów o autonomii, skoncyrowanych na manie-
rę rosyjską, kadecką czy trudowicką, aby do gustu słu-
chającej ich Dumy przypadły, lecz takiego zachowania
się Koła, coby pouczyło Dumę, że Polacy nie pójdą
pod komendę ani rządu, ani jakiegokolwiek rosyjskiej
partyi i że mają tę przedewszystkiem rację dla własnej
swej polityki, iż się lepiej od Rosyan w każdej sytuacji
politycznej orientują.

Dowód tej lepszej orientacji politycznej złożyło
Koło przedewszystkiem właśnie w Wyborgu. A całym
swym zachowaniem się w trakcie przeszłorocznej sesyi
Dumy pouczyło rosyjskie stronnictwa, że nie sposób
traktować Polski tą samą co resztę Rosyi miarą, że
chłop polski inny jest od rosyjskiego, inne ma całkiem
dążenia i aspiracje, że cała socjalna struktura naszego
narodu jest zgoła odmienna od rosyjskiej i że kwestye,
które entuzjazmują rosyjską opinię polityczną, dla nas
są obojętne, a hasła, które budzą w Rosyi burze
rewolucyjne, nie są w stanie zająć zewnętrznego
u nas spokoju, ani poczucia narodowej naszej solidar-
ności osłabić.

Aby wszakże rezultat ten osiągnąć, trzeba było,
zachowując zawsze odrębne swe stanowisko, demon-
strując ad oculos politykom rosyjskim różnicę naszych
polskich metod politycznych od rosyjskich, zachować
jednak konieczną w tem separowaniu się od reszty Du-
my miarę, ażeby nie wywołać do nas nienawiści, a prze-
dewszystkiem uniknąć podejrzeń o popieranie rządowej
reakcji.

Poczucie konieczności utrzymania tej miary pody-
ktowało było posłowi Steckiemu ową jego mowę w kwe-

sty agrarnej, która tak bardzo się nie podobala na
szym skrajnym konserwatywnym żywiołom.

W przeszłej Dumie mowa taka, jaką obecnie wy-
powiedział w kwestyi rolnej prezes Koła, wywołałaby
krzyki oburzenia, a mowa posła Żukowskiego spotkałaby
się z lodowatą chłodną uznaniem.

Oklaski, którymi dziś cała Duma, wyjąwszy skraj-
ną prawicę, przyjmowała przemówienia posłów polskich,
to plon całej tej dotychczasowej polityki, którą prowa-
dziło stronnictwo demokratyczno-narodowe w kraju
i w Petersburgu w najrudniejszych możliwych warun-
kach, bo wbrew nieustannym paszkwiłom i insynuacjom
radykalnych i t. zw. postępowych partyj, które nie wa-
hały się intrygować nawet wśród Rosyan przeciw Kołu
i ślać w tym celu do trudowików deputacje warchol-
skie, a do kadeckich dzienników oszczerce na polską
reprezentację artykuły.

Plon ten zebrało teraz Koło polskie, wystąpiwszy
w stosownej chwili z szeregiem mów, które stwierdziły
naocznie i dla Dumy, dojrzalej już do zrozumienia na-
szego separatyzmu narodowego, i dla rządu — polity-
czną wartość Koła, a pośrednio i narodu, który ono
reprezentuje, jako czynnika najwyższej w państwie kul-
tury politycznej.

Że Koło polskie, zdobywszy tę pierwszą pozycję,
jaką jest uznanie należnego sobie w Dumie znaczenia,
potrafi następnie krok po kroku zdobyć i uznanie pra-
wa Królestwa do autonomii — można tego być pe-
wnym. Ale wymagać to będzie równie ogłędnej, spokoj-
nej a konsekwentnej i na daleką metę obliczonej — jak
dotychczas — taktyki parlamentarnej.

Dziś wobec głosów uznania prasy rosyjskiej dla
posłów naszych — nie może im odmówić uznania swe-
go mimo najszczerzych chęci i nasza „postępowa“
prasa.

Ale niema obawy. Przy pierwszej okazji, gdy Koło
nie zechce pójść na jaką bezmyślną awanturę polityczną,
zainscenizowaną przez skrajną w Dumie lewicę, nieo-
mieszka ona wznowić swej dawnej roboty. A plon tej
roboty, choć zapewne niewielki, zawsze przecież jakiś
będzie.

Dziwnym zbiegiem okoliczności właśnie w tych
dniach dojrzał również i plon przeszłorocznej pracy ka-
lumnatorskiego konsorcjum postępowo-ludowcowo-so-
cjalistycznego. Jenó że nie kwapi się ono do zebra-
nia go.

Artykuł Björsona w „Zeit“ nie wzbudził w pismach
tego konsorcjum zachwytu, wywołał w nich raczej głosy

Setlementy angielskie.

(Dokończenie.)

W dolnej części gmachu znalazły pomieszczenie:
szatnia, wielka wypożyczalnia książek, sala do gimna-
styki, gospoda abstynencka z wzorową kuchnią, wreszcie
pokój do niesienia lekarskiej pomocy w razie wypadku
nagłego. W specjalnej niszy na zewnątrz gmachu umie-
szczono nosze do przenoszenia chorych, których spot-
kał wypadek nieszczęśliwy na ulicy.

Jak widzimy, pomyślano w „Volksheim“e aż do
najdrobniejszych szczegółów o wszystkim, cokolwiek-
bądź jest niezbędne do pozaszkolnego kształcenia ro-
botnika miejskiego. Zaopatrzono instytucję nie tylko
w niezbędny aparat naukowy, ale starano się jednocze-
śnie zaspokoić także i fizyczne potrzeby robotnika. Tech-
nika urządzeń wewnętrznych szła tu ręką w rękę z wy-
maganiem techniki pracy oświatowej, a wzorowa czy-
stość i estetyka, przy wielkiej prostocie wewnętrznego
urządzenia, oraz celowość w każdym szczególe mile
uderzają na każdym kroku.

W jednym i tym samym gmachu pracuje i współ-
działa z sobą pięć równoległych, wzajemnie się dopeł-
niających organizacji oświatowych, których staraniem
gmach został wzniesiony. Czytelnia i wypożyczalnia sta-
nowią własność „Volksbildungsverein“u. W wielkiej sali
wykładowej prowadzi swoją akcję instytucja Powszech-
nych Wykładów Uniwersyteckich, podczas gdy Towarzy-
stwo „Volksheim“, które zarazem jest firmowym wła-
ścicielem instytucji, kieruje organizacją kursów nauko-
wych dla grup ściślejszych. Dwie sale mniejsze zajęło
Towarzystwo Wolnej Szkoły („Freie Schule“), które tu
prowadzi wzorową szkołę początkową dla dziatwy od
lat 8—9. W innej znów sali Stowarzyszenie akademi-
ckie prowadzi kursy dla dorosłych analfabetów.

Zarówno wiedeński setlement i „Volksheim“, jak
również i wszystkie inne pozaangielskie instytucje oświa-
towe dla robotników, tem się różnią od swego angiel-

skiego pierwowzoru, że zasada bezpośrednie-
go osiedlania się oświatowców w środowisku
proletaryatu nie została nigdzie uwzględniona. Tymcza-
sem inny zupełnie stosunek i zaufanie wytwarza się wte-
dy, gdy setler codziennie i bezpośrednio styka się z lu-
dźmi, dla których pracuje, aniżeli gdy mieszka we wła-
snym środowisku, a do proletaryatu raczy tylko zstępo-
wać „z wyżyn“ w pewne dni tygodnia i to możliwie
na krótko.

Takie jednak osiedlanie się, tworzenie jakby wy-
spy oświaty wśród morza ciemnoty i nędzy,
jest warunkiem koniecznym do zupełnego powodzenia
sprawy. Wymaga to oczywiście samozaparcia się, zre-
zygnowania na czas pewien z wielu dobrodziejstw kul-
tury wielkiego miasta, własnej niezawisłości, wygody i
czasu, lecz trzeba pamiętać o tem, że z takiej „prakty-
ki“ płynie ogromna doza doświadczenia społecznego i
osobista korzyść niemała na przyszłość. To, czego się
w tych warunkach student uniwersytetu nauczy, warte
jest bardzo wiele, znacznie więcej niż to, gdy tej stro-
ny życia nie będzie znał wcale. Umie to ocenić przed-
siębiorczy Anglik należycie i pracy w setlemencie nie
uważa za poświęcenie.

Czy setlementy w Polsce istnieją? Czy są potrze-
bne, a założone, czy miałyby wiodki utrwalenia się?

Na pierwsze pytanie wypadnie oczywiście odpo-
wiedzieć przecząco, jakkolwiek trzeba przyznać, że za-
dania setlementów wiejskich w pewnej mierze spełniają
u nas rozrzucone już licznie a przez Związek Kobiet
Ziemianek pozakładane Kółka pracy kobiet, oraz przez
dwory utrzymywane ochronki dla dziatwy, zaś w więk-
szych miastach szwalnie, oraz stowarzyszenia św. Zyty,
roztaczające opiekę nad służącymi i robotnicami. Ich
działalność jest jednak ograniczona, często zbyt ciasna
i jednostronna, wpływem swoim ogarniająca jedynie ko-
biety i dzieci.

Sceptycy zawsze twierdzić będą, że to, co dobre
na obcym gruncie, np. w Anglii, może się nie udać na
naszym, wskutek innej struktury naszego społeczeństwa.
Twierdzenie to, słuszne w teorii, nie znajduje jednak
usprawiedliwienia w praktyce, a przykład Stanów Zje-

dnoczonych, Francji, Niemiec i Wiednia, gdzie się se-
tlementy doskonale przyjęły, powinienby usuwać obawy
niepowodzenia.

Setlementy swoim oświatowo-wychowawczym wpły-
wem obejmują ludność robotniczą, proletaryat miejski i
do potrzeb miasta są przystosowane. U nas do nieda-
wna tak się układały stosunki, że ci, co do pracy
oświatowej ręce przykładali, przedewszystkiem tylko
lud wiejski mieli na uwadze. Kilkunastoletnia dzia-
łalność Towarzystwa Szkoły Ludowej, Macierzy śląskiej,
Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu, jest tego
wynownem potwierdzeniem. Czytelnie i wypożyczalnie,
domy ludowe, bursy, szkoły, szkółki początkowe itd.,
instytucje, które w wielkiej liczbie dzięki staraniom na-
szych towarzystw oświatowych powstawały, przeznaczo-
ne były przedewszystkiem dla wsi. O los robotnika
miejskiego, żyjącego w odmiennych a nierównie trudniej-
szych warunkach, mało kto się troszczył. Dopiero wy-
padki lat ostatnich sprawiły, że poczęto zajmować się
nim pilniej. W Krakowie, Lwowie, Warszawie i niektóry-
ch miastach prowincjonalnych poczęto tworzyć orga-
nizacje, jako to: związki zawodowe i czytelnie robotni-
cze, do potrzeb chwili bardziej przystosowane.

Istniały wprawdzie u nas i dawniej różne stowa-
rzyszenia robotnicze, jako to: „Przyjaźnię“, „Gwiazdy“,
„Ojczyzn“ i t. p. czy to z podkładem katolickim, czy
socyalistycznym, lecz nie prowadziły one wcale lub pra-
wie wcale pracy oświatowej w szerszym znaczeniu.
Miały one wyłącznie własne partyjne cele na oku; zaj-
mowano się tam gorliwie agitacją polityczną, zaostrza-
niem nienawiści klasowych, pracowano pilnie nad pogłę-
bieniem przepaści, jaka dzieli inteligencję od sfer robo-
tniczych, ale o prawdziwie oświatowej działalności, o dą-
żeniu do poprawy bytu robotnika przez organizowanie
go w związki samoobrony i zakładanie biur pośredni-
ctwa pracy i t. p. — nie było mowy. Nawet założony
z tym celem Uniwersytet ludowy imienia Adama Mic-
kiewicza w Krakowie zawiodł pokładane w nim począt-
kowo nadzieje, a z biegiem czasu stał się jaskrawym
przykładem tego, czem uniwersytet, przeznaczony dla
ludu, być nie powinien.

protestu, a w jednej z nich nawet pełne oburzenia żądanie dowodów od oszczercy narodu naszego na rzucane przezeń potwarze. A przecież nie ma w artykule Björnsöna ani jednej potwarzy, którejby źródła nie mógł on wskazać w artykułach i korespondencyach „Naprzodu“, „Nowej Reformy“ i „Kuryera Lwowskiego“.

Laguna di Marane.

Wiedeń, 9 kwietnia.

(A.) W dzienniku wiedeńskim „Reichspost“ wiódnie nie słychanie zajmujący artykuł o bezpośrednim zagrożeniu Tryestu i całego Półwyspu przez Włochy. Powtarzamy go tutaj w streszczeniu.

Zarząd marynarki włoskiej — pisze „Reichspost“ — zakłada w Laguna di Marane, zaledwie o 8 km. od granicy austriackiej, stację torpedowców. Owo zarządzenie jest niesłychanie doniosłem dla całej sytuacji wojskowej na południu Austrii i dla warunków, wśród których przysiędzą Austrii bronić wybrzeża Adriatyckiego. Równa się to bowiem przesunięciu punktu ciężkości w organizacji marynarskiej włoskiej, w organizacji, która i tak kolosalnie wzrosła dzięki uzupełnieniu obwarowań Wenecji i wybudowaniu specjalnej, nowej eskadry adriatyckiej.

Założenie stacji torpedowców w Laguna di Marano dowodzi, że Włochy zamierzają zaatakować za czepnie cały teren operacyjny austriacki w okolicach Gorycyi. Stacja torpedowców w Laguna di Marane panuje nad całym terytorium lagun austriackich między Porto Buse i Porto Rosega. Torpedowce włoskie mogą się zapuszczać głęboko na terytorium austriackie. Torpedowce włoskie I klasy (2 albo 3 armaty szybkostrzelne, 120 beczek objętości) mogą dotrzeć kanałami lagunowymi austriackimi aż do linii Monfalcone-Isola Morosini-Aquileia-Cervignano-Marano-Pertegada. Torpedowce II i III klasy zdołają się wdrzeć do wszystkich małych portów dla barek i szalup oraz do kanałów lagunowych aż po tor kolejowy Monfalcone-Cervignano-S. Giorgio-Palazzo-Latisano. Trzeba tedy się liczyć z możliwością wylądowania kolumn latających włoskich wzdłuż toru kolejowego i na linii Monfalcone-Triest. Te kolumny popłyną na łodziach (30—40 ludzi) i na małych, płaskich parowcach (130 ludzi) pod przewodnictwem torpedowców znających teren. Zadaniem owych kolumn będzie popuszczenie mobilizacji i marszu wojsk, zniszczenie zapasów, dróg, mostów, torów kolejowych, linii telegraficznych, wreszcie odciągnięcie energii i uwagi wojsk austriackich od napadu floty włoskiej na Tryest.

Nowej kolei Alpejskiej do Tryestu, przedewszystkiem jej części południowej grozi poważne niebezpieczeństwo. Tak samo jej rozgałęzieniom na Lublanę, na Villach, na Celowiec. Silne oddziały wojska włoskiego, wysadzone tutaj na ląd, mogą popuścić owe komunikacje, niepokoić flankę i tyły armii austriackiej, stojącej pod Gorycyą, grozić linii etapów wojska austriackiego, które wdarłoby się na terytorium weneckie. Nieprzyjaciół po wylądowaniu może zniszczyć magazyny Tryestu, Gorycyi, Sagrado, Prāwaldu, Adelsberga, może odciąć armię austriacką od jej ojczyzny. Zresztą nawet z pomocą drobnych oddziałów może zniszczyć tor kolejowy Tryest—Nabresina—Monfalcone, może ów tor ostrze-

Temu zaniedbaniu pracy oświatowej nad robotnikami miejskim przypisać też trzeba, że wpływ nad nim pozyskały sobie żywioty, które wyzwoliwszy się z ideałów narodowych, dla swoich celów wyzyskiwały jego nieświadomości i na każdym kroku wytrwale starały mu się zohydzić wszystko, co tchnęło kulturą i oświatą polską. Wobec objawów zdżiczenia moralnego, którego dowodów złożyli znacznie więcej ci, co się opiekunami robotników być mienia, niż sami robotnicy, potrzeba koniecznie uświadomić sobie pilną konieczność rozpoczęcia akcji oświatowej w miastach wśród proletariatu miejskiego i nadania jej takiej postaci, któraby dawała rękojmię dobrych a rychłych rezultatów.

Tworzenie Domów ludowych i czytelni robotniczych, któreby u nas po miastach odgrywały rolę settlementów, powinno się stać zadaniem najbliższem naszych organizacji oświatowych. Towarzystwo Szkoły Ludowej tworzenie Domów ludowych już zapoczątkowało. Założono już kilkanaście podobnych instytucji we wschodniej części kraju. Największy Dom ludowy utworzyło w roku ubiegłym Koło T. S. L. w Tarnopolu, w blizkiej przyszłości mają stanąć Domy ludowe w Czernichowie i Tarnowie a i w samym Krakowie potrzeba Domu ludowego jest silnie odczuwana.

Doświadczenia nas przekonano, że aby praca oświatowa przyniosła owoc pożądany, musi być prowadzona planowo i współzręcznie z pracą wychowawczą, a ta współzrędnosc nigdzie nie daje się tak dogodnie przeprowadzić, jak właśnie w Domach ludowych. W naszych miastach i ważniejszych osadach fabrycznych mogłyby wszędzie powstać Domy ludowe, bo warunki dla pracy wychowawczo oświatowej są u nas nierównie łatwiejsze niż w Anglii. U nas niema nagromadzenia tak wielkiej ilości nędzarzy na stosunkowo małej przestrzeni, jak to ma miejsce np. w Londynie; różne warstwy społeczne są u nas bardziej z sobą pomieszane, skutkiem czego nasz „setler“ nie byłby zmuszony przenosić się z lepszych warunków życia do gorszych i mógłby już działać w swym najbliższym otoczeniu.

Istniejące dzisiaj czytelnie robotnicze T. S. L., imienia Kilińskiego, Borelowskiego, Goldmanna i t. d.) mogłyby łatwo w settlementy przekształcić, należałoby tylko

wać z okrętów, może zagrozić południowej flance armii austriackiej, która po nieszczęśliwych bitwach na terytorium weneckim cofałaby się przez Isonzo.

Już podczas pokoju, dzięki założeniu stacji torpedowców w Laguna di Marane załogi statków, oficerowie i majtkowie nabierają wprawy w przepływaniu kanałów lagunowych, ciasnych i płytkich. Jest to umiejętność, która się im przyda podczas wojny. Z Marano można się dostać do kanałów lagunowych austriackich już w pół godziny, do Tryestu można dopłynąć w godzinę. Trzeba się tedy liczyć z możliwością, że Włosi napadną na Tryest nagie bez wypowiedzenia wojny. Zniszczą tory kolejowe tak gruntownie, że naprawa potrwa parę tygodni, a w samym Tryescie wybuchnie zbrojna rewolucja.

Należy więc założyć kilka stacji torpedowych w lagunach austriackich i w zatoce Panzano. Trzeba ćwiczyć marynarkę austriacką w pływaniu po lagunach. Trzeba w Akwilei utworzyć silny garnizon, a nadto rozstawić w punktach zagrożonych sporo piechoty i artylerii. Należy strzedz Cervignano, domki straży finansowej zamienić w blokhauzy, obwarować drobne forty, pobudować małe forteczki wzdłuż toru kolejowego, pomnożyć sieć dróg. Trzeba zabezpieczyć Tryest przed napadem, jak w r. 1859. Mimo to i Tryest i miasta goryczyjskie będą od tej pory w wielkim niebezpieczeństwie. Flota wojenna austro-węgierska jest o wiele słabszą od włoskiej. Nie zdoła jej sprostać liczbą. Zmuszona bronić Tryestu i Poli, zostawi Włochom na łup brzeg południowo-dalmatyński. Wybrzeżem adriatyckim Austro-Węgier grozi wielkie, bardzo wielkie niebezpieczeństwo.

Nasza reprezentacja parlamentarna i opinia kraju.

Warszawa, 7 kwietnia.

Obecna delegacja polska w Petersburgu stanęła do pracy w znacznie korzystniejszych, niż pierwsze poselstwo, warunkach; miała za sobą doświadczenie — nie bez wartości — swej poprzedniczki i stąd lepszą znajomość terenu pracy; szła do walki w imieniu społeczeństwa, które przez ciąg roku ubiegłego wiele się nauczyło, nauczyło się między innymi — traktować nader pesymistycznie życiowość dla sprawy naszej rosyjskich partyj „wolnościowych“. Koncentracja stronnictw, dokonana w okresie wyborczym, gwarantowała nowej delegacji życziwą neutralność odłamu opinii, dla poprzedniego Koła wyraźnie nieprzychylniej; pesymizm w ocenie sytuacji petersburskiej zabezpieczał nowe poselstwo na wypadek początkowych niepowodzeń...

Szerokie koła opinii, żegnając swych wybrańców na drogę walki, nie przecierały się zbyt wiele i oczekiwały z nierpłą życziwością, co też zdoła dla sprawy polskiej uczynić drugie nasze Koło, w drugiej Dumie rosyjskiej? Pierwsze tygodnie dawały mało, może zbyt mało materiału do oceny owoców pracy nowego poselstwa. Ze szczupłych wiadomości, jakie nadchodziły z Petersburga do kraju, z radością wyróżniono fakt wyboru stałego, jednolitego prezydium i postawienie na czele Koła osobistości najbardziej wskazanej na to trudne i odpowiedzialne stanowisko; z najwyższym uznaniem przyjęto wiadomość o ścisłym skoordynowa-

zakres ich działania odpowiednio rozszerzyć. Instytucje te we dnie zazwyczaj stoją pustkami, bo robotnicy tylko w godzinach wieczornych tu się po pracy gromadzą na czytanie dzienników lub wystuchanie odczytu. We dnie możnaby tu zatrudniać działkę robotniczą, aby przez działkę pozyskać sobie wpływ na matki, którymi dotąd nie zajmowano się u nas prawie wcale. Wykreślać zresztą planu pracy tu nie można, bo program w każdym Domu ludowym musiałby być przystosowany do miejscowych warunków a unikanie szablonu byłoby przedewszystkiem wskazane.

Kreśląc ten szkic o settlementach angielskich, mieliśmy głównie na myśli pracę naszej młodzieży akademickiej, zszeregowanej w Kołach T. S. L. Koł tych, ściśle akademickich, mamy obecnie cztery: jedno w Krakowie, dwa we Lwowie i jedno w Dublinach. Po za tem pracuje młodzież w Kołach nieakademickich i po za Towarzystwem, a wszędzie wnosi z sobą wielkie umiłowanie sprawy, zapał i co najcenniejsze — temperament. Krzewienie tej pracy coraz dalsze, wciąganie w jej wir starszego pokolenia, inicjatywa do nowych metod w znacznej mierze jest zasługą młodzieży, skupionej pod narodowym znakiem.

Rozdmuchiwać tego ognia dziś już nie potrzeba, bo goręje on jasnym płomieniem i rozlewa się coraz większą falą, zagrzewając coraz nowe serca i umysły.

Lecz aby ruch ten owoce przynosił, aby plon był coraz wydatniejszy, młodzież nasza powinna więcej, niż dotąd przestawać z tym, kogo wychowywać i oświecać pragnie. Mamy wśród nas wielu prawników, ekonomistów, literatów, polityków i t. p. działaczy, którzy choć biorą czynny udział w kształtowaniu życia narodu i reformach społecznych, przecież ludu, pośród którego żyją, nie znają, potrzeb jego nie odczuwają, myśli nie odgadują. Niektórzy dopiero po upływie wielu lat praktyki zawodowej życie ludu jako tako może poznają, inni wszelako pozostaną do śmierci ignorantami w tym względzie. Im większy poziom kulturalny warstw górnych tem większa przepaść towarzyska między górną a dolną warstwą, tem większa góra uprzedzeń rozdziela ludzi.

Schultze - Gaevernitz w swojej znakomitej pracy

niu polityki poselstwa z Kongresówki i posłów polskich z Litwy i Rusi. Ale były to rzeczy, dotyczące organizacji i spraw wewnętrznych naszej reprezentacji.

Wystąpienia na zewnątrz nie były nadto znaczące: oświadczenie posła Hruszewicza „w imieniu 46 posłów polskich“ po deklaracji Stołypina, wskazujące na dyskusję budżetową, jako czas i miejsce do zasadniczych enuncyacji z polskiej strony zostało w kraju przyjęte nie bez uczucia zawodu. Mowa posła Nowodworskiego, pod względem treści poprawna, upstrzona paru niezbyt szczęśliwymi zwrotami stylistycznymi, zbyt czołobitna względem kadeta Maklakowa, to uczucie zawodu raczej wzmacniała. Opinia wysuwała nieświadomie postulat dla Koła wykazania naszej wobec stronnictw rosyjskich niezależności, uwydatnienia naszej własnej fizyonomii politycznej na tym obcym terenie Dumy rosyjskiej. Temu pożądanemu niezależności Koło dało pewne zadośćuczynienie, dwuznacznie się zachowując przy wyborach prezydium Dumy, a jeszcze wyraźniej przy dyskusji formalnej nad sprawą pozbawionych pracy. Młody poseł Pełowski miał bodaj większy jeszcze sukces w kraju, niż w Dumie, właśnie przez zdobycie oklasków skrajnej lewicy, które tak niespodziewanie z tej strony spadły na posła ziemi piotrkowskiej, zadzierzgał pierwociny sympatii między polskimi „nacionalistami“ a młodą Rosją ponad głowami kadeckich pół-bogów.

Ale te drobne posunięcia na szachownicy dumskiej zaostrzały oczekiwanie, kiedy też reprezentacja wystąpi w pełnej zbroi narodowych żądań i czy — wobec alarmujących pogłosek o rozwiązaniu Dumy, zdąży należyście z trybuny petersburskiej zaznaczyć nasze stanowisko i wobec państwa i wobec rządu.

To też poniedziałkowa deklaracja posła Dmowskiego — w imieniu zjednoczonych obu Kół polskich, podczas obrad nad sprawą agrarną i wielkie mowy posłów Steckiego i Żukowskiego w dyskusji budżetowej sprawiły w całym kraju wprost radosne wrażenie, jako zadosyuczynienie głęboko odczuwanej potrzeby podjęcia przez Koło czynnej akcji parlamentarnej.

W Warszawie, zwłaszcza po nadejściu telegraficznych streszczeń mów Steckiego i Żukowskiego, którym dodały blasku niefortunne występy Kokowcewa, radość była niesłychana. Ludzie sobie winszowali na ulicach powodzenia naszej reprezentacji, a wieczorem w cukierniach i restauracjach dyskusje zawrzały prawie, jak za czasów „wolnościowych“, tylko oczywiście w zgoła innym tonie...

Opinia publiczna, z rzadką u nas jednogłonością wypowiedziała się zaraz przez usta prasy z całkowitem uznaniem dla taktyki Koła polskiego, wysoko podnosząc wyrobienie polityczne naszej narodowej reprezentacji.

„Gazeta Polska“, kierowana obecnie przez znakomitego publicystę J. L. Popławskiego powiada:

„I oto, gdy wreszcie reprezentacja polska wystąpiła, uwidoczniło się odrazu, że jest ona najpoważniejszą, najdorzalszą stronnictwem w Dumie, że posiada w swym gronie wybitnych mówców i taktików parlamentarnych. Mowa Dmowskiego była pod względem taktycznym znakomitą. Nie tylko dlatego, że stanowisko, jakie mowca w sprawie agrarnej zajął, uwzględniło to wszystko, co nas w stosunku do tej sprawy łączy, a wykluczało to wszystko, co może nas dzielić, ale i dlatego, że położył szczególny nacisk na stosunki litewskie i w ten sposób podkreślił mocno zasadę jednności narodowej“.

o społeczno-politycznym wychowaniu ludu angielskiego“) charakteryzuje tamtejsze stosunki jak następuje: „Gdy po jednej stronie jest nadmiar, a po drugiej niedostatek, połączony z nieufnością i nienawiścią — społeczeństwo rozpadła się wtedy na dwa jakby narody odrębne, które się nigdy nie stykają, wzajemnie nie rozumieją, inaczej czują i myślą i są sobie tak obce, jak gdyby się na przeciwnych biegunach świata urodziły“.

I u nas są takie dwa wzajemnie się nieznające i nierozumiejące światy, a brak mostu między nimi, to nasza słabość, która w chwili dziejowego przełomu tyle nam dotkliwych gotuje niespodzianek. Ze znanych nam dziś metod pozaszkolnej pracy oświatowej w miastach, settlementy niewątpliwie stanowią najdoskonalszy wzór. Tu kształcą się serca i urabiają charaktery, zarówno tych, co oświatę biorą, jak i tych, co tę oświatę nieść pragną. Tu niwelują się przepaście towarzyskie, tu buduje się ów „most“, zbliżający ludzi do siebie, ludzi różnego stanu, zawodu i wieku, tu idea demokratyczna wypowiada się czynem.

Chwila obecna, chwila wyzwolenia długo tajonych sił społeczeństwa, pomimo ciemnych chmur, jakie ją jeszcze przesłaniają, zapowiada brzask nowego życia. Przyszłe pokolenia zazdrościć może będą, iż to nam w udziale przypadło własnymi rękami przykładać się do odrodzenia narodu. Istniejące napięcie energii w kierunku organizowania pracy oświatowej, starajmy się wyzyskać jak najlepiej, pilnem okiem dążmy za rozwojem tej pracy u obcych, a wypróbowanych wzorów nie obawiajmy się zbyttno przeszczepiać na grunt ojczysty. Tu bierzemy się do pracy, a nie jej formę, bo ta się dopiero sama wyłoni i typ swoisty przybierze.

A więc zakładajmy po miastach settlementy!

„Panem et circenses!“, wołał tłum zgłodniały w starożytnym Rymie. „Pracy i oświaty!“ — woła robotnik dzisiejszy, a w okrzyku tym zamyka się cały program, streszcza się dążenie do lepszej przyszłości narodu.

*) „Gerhart von Schultze-Gaevernitz“. Zum sozialen Frieden.

Dr. MARYAN STĘPOWSKI

Przechodząc dalej do oceny mów Steckiego i Żukowskiego „Gazeta Polska” pisze: Stanowisko (społeczeństwa polskiego) zasadniczo opozycyjne wobec rządu) znakomicie uzasadnił Stecki.

Zazwyczaj chłodny i powściągliwy Stecki musiał dostosować się do słuchaczy, związał sprawę polską z ogólnym ruchem wolnościowym i uwydatnił raz jeszcze zasadę jedności narodowej w stosunku do Litwy i Rusi, a zarazem wyraźnie i stanowczo postawił postulat autonomii Królestwa.

Posel Żukowski, doskonały znawca spraw skarbowych i ekonomicznych, poddał zasadniczej krytyce budżet i odparł nieudolne lub kłamliwe wywody Kowkocewa.

Pierwiastek jedności narodowej, zaznaczony z wielką siłą w mowie pos. Dmowskiego, podkreśla także z całym uznaniem „Goniec”, pismo od pewnego czasu nie nazbyt przychylnie dla osoby prezesa Koła.

Sposób ujęcia i postawienia kwestii agrarnej (przez pos. Dmowskiego) powiada „Goniec” w dzisiejszym artykule wstępnym — uważamy za rzecz doniosłą z punktu widzenia polityki narodowej. Troska o los mniejszości na naszych kresach, której może zagrażać wprost niebezpieczeństwo zagłady przy regulowaniu stosunków agrarnych, jest obowiązkiem wszystkich posłów polskich, jako reprezentacji całego narodu. Dla tego sądzimy, że mowa posła Dmowskiego przyjęta będzie z uznaniem w najszerszych kołach społeczeństwa.

„Kurier Warszawski” ocenia również bardzo wysoko, niemal entuzjastycznie ostatnie wystąpienia reprezentacji polskiej. „Stara wiara narodowa — powiada „Kurier” — na zakończenie artykułu wstępnego, poświęconego tej sprawie — przemówiła przez usta posłów naszych, a przemówiła tak, że zmusiła nawet wroga naszych z prawicy biurokratycznej, zmusiła prasę, mówiącą hakatyzmem rosyjskim, do oddania pokłonu polskiej kulturze i polskiemu parlamentarizmowi. Czeszcież, którzy nam na bruku Petersburga dali „Dzień polski” i dzień ten wyzłocili słowem duszy polskiej.

W tym ogólnym chórze uznania nie brak nawet głosów prasy przeciwnej koncentracji, co podkreślamy z szczególnym zadowoleniem.

Radykalny „Przegląd Poranny”, brukowy dziennik filosemicki, bardzo w Warszawie czytany, wypowiada n. p. ocenę następującą:

„Trzy pierwsze większe przemówienia posłów polskich w Dumie, uczyniły, jak nam donoszą z Petersburga, wrażenie dobre, pomyślne.

Przemówienie pos. Dmowskiego akcentuje z dotychczasową wyrazistością autonomiczne postulaty polskie, i ukała w sposób odpowiedni przeciwstawiania pomiędzy programem społeczno-agrarnym lewicy rosyjskiej i zachowawczym kierunkiem pojęć wśród naszej reprezentacji.

Przemówienia posłów Steckiego i Żukowskiego świadczą, że Koło polskie uznało konieczność zastosowania się do życzeń opinii i uderzenia w tony, których nadaremnie oczekiwało się od maja r. z.” Wywody swoje Prz. kor. kończy następującym oświadczeniem:

„Mówcy polscy mieli za sobą w tem, co mówili, nie tylko część społeczeństwa polskiego, nie tylko jeden jego obóz, — w walce którą poczynają, stoi za nimi cały naród bez różnicy dążeń społecznych i ideowych. Gabinet p. Stołypina nie powinien mieć co do tego żadnych złudzeń.”

W oświetleniu ostatnich przemówień posłów polskich taktyka naszej reprezentacji została dla szerokich kół opinii zrozumiałą, została zrozumianą i należyście ocenioną. Koło polskie zdobyło sobie teraz w społec-

zeństwie grunt bardzo mocny i może liczyć nie tylko na zaufanie ogółu, ale i na gorące poparcie w formie, jaką wskazuje potrzeba walki o prawa narodowe.

STARY.

Krwawe walki w Łodzi.

Od kilku dni telegraf przynosi z Łodzi przerażające wieści o wznowionych krwawych walkach między robotnikami.

Jedną z przyczyn wybuchu nowych mordów jest bezwzględność zakończenia lockoutu w fabrykach bawełny. Sprawę przystąpienia do pracy w fabryce Poznańskich zdecydował, jak wiadomo, wiec robotników tej fabryki, zwołany w początkach marca. Socjaliści niezadowoleni z tej uchwały, zwołali drugi wiec, pod pozorem, iż na uchwały pierwszego wpływał terror przeciwników dalszego strajku — jednakże pomimo wszelkich usiłowań socjalistów, drugi wiec d. 26 z. m. oświadczył się za podjęciem pracy, na warunkach postawionych przez fabrykantów. Za przerwaniem strajku głosowało 4276 ludzi, przeciw zaś 2401.

Fabrykanci postanowili otworzyć swe zakłady, pomimo, iż gwarancja spokojnej i wydajnej pracy jest dość krucha, skoro przeszło trzecia część robotników przystępuje do pracy jedynie pod moralnym przymusem poddania się postanowieniom większości.

W fabryce Poznańskich wyłożono listy, na które zapisują się chcący pracować; zapisów zgromadzono około 4000, gdy zaczęły się rozlegać strzały skrytobójcze — jest to zapewne ostatni argument zwolenników dalszego trwania lockoutu.

Do krwawych walk na tle partyjnym przyzwyczaili nas już te straszne czasy, lecz w obecnie wszczętych mordach zdaje się występować czynnik, zupełnie nawet w łódzkich dziejach nowy, a równie jak poprzedni ohydny. Oto, co pisze łódzki „Rozwój” w artykule p. t. „Czerwona sotnia”:

„Co się tyczy ostatnich wypadków krwawych na Bałutach, te mają, zdaniem osób głębiej odczuwających wyniki tych rozpraw, podkład zupełnie inny.

Tam szukać należy źródła ohydnych zbrodni w walce konkurencyjnej.

Napadają na sklepy należące do spółki komandytowej demokracji chrześcijańskiej, strzelają przez okna i przez drzwi sklepu — ranią i zabijają zarządzających sklepami, oraz znajdującą się tam klientelę, wytwarzając popłoch, zmuszając do zamykania sklepów, a tem samem przerywania prawidłowego biegu interesów!

Jakie osobniki dokonywują tych zuchwałych napadów, kto ich popycha do tego zbrodnego czynu? Przypuszczać można tylko jedno: działają tu męty społeczne i szumowiny, uzbrojone w rewolwery, które, oderwawszy się od partyj rewolucyjnych, stali się zawodowymi bandytami. Stają oni do usług na wezwanie jednostek, które nie szczędząc swego wynagrodzenia, pchają ich tam, gdzie im zależy, aby wywołać krwawe zajście.

Wyreżyserowani przez owe jednostki bojowcy wyruszają uzbrojeni do „roboty” według udzielonych im z góry wskazówek...

„Ofiarami strasznej zbrodni na Bałutach są przeważnie robotnicy, należący do chrześcijańskiej-demokracji, członkowie spółki komandytowej, która otworzyła kilka sklepów spożywczych.

„Sklepy te, prowadzone prawidłowo, rozwijają się znakomicie, wytwarzając konkurencyę drobnym sklepikarzom. Sklepikarzom tym, oczywiście nie na rękę taka skuteczna konkurencja. W sklepach bowiem spółki ko-

mandytowej towary dobrocią swoją i cenami przystępnymi górują nad artykułami spożywczymi istniejących od dawna sklepikarzy.

„Nic też dziwnego, że owi sklepikarze usiłują wszelkimi sposobami zgniebić spółkę — usunąć niebezpiecznego dla nich konkurenta. W tem tkwi źródło owej nienawiści względem każdego zarządzającego sklepem spółki, względem każdego należącego do tej organizacji, mającej na celu podniesienie poziomu nie tylko strony ekonomicznej lecz i etycznej. Takie krwawe zajęcia mają na celu osłabienie działalności spółki, zniechęcenie klienteli do korzystania z jej usług z obawy utraty życia”.

Zdaniem więc miejscowego pisma jest to walka na śmierć i życie, wydana powstającemu ruchowi współdzielczemu przez dotychczasowych sklepikarzy.

Twierdzenie to nie ma w sobie nic nieprawdopodobnego; wiadomo, iż ciemne masy żydowskie uważają ruch współdzielczy za zamach na ich prawa i egzystencję. Pogrożek względem tego ruchu po wsiach nie brakło — w barbarzyńskiej Łodzi przystąpiono tylko od razu do czynów.

„Gazeta Polska” w artykule „W sprawie żydowskiej” pisze: „...Powyższe refleksje nasunął nam objaw tego rzędu, który mając cechy ogólne, wygląda na dyrektywę organizacyjną. Mianowicie żydzi wiejscy wszędzie w jeden i ten sam sposób reagują na dążenia wiościan do zakładania spółek współdzielczych. Wszędzie widzą w tych skromnych zapoczątkowaniach chęć zemścić się na żydach za przeciwstawienie się na wyborach. Dowodzą, że jest to początek bojkotowania ich handlu, początek walki, zmierzającej do wyparcia ich z dotychczasowych stanowisk. W obronie swoich rzekomych przywilejów idą bardzo daleko, a znając energię i bezwzględność żydów w tych rzeczach, można mieć poważne obawy, czy nie sparaliżują ruchu współdzielczego na wsi. Wiemy o wypadkach kłamliwego denuncjonowania przed władzą organizatorów takich spółek za robotę jakoby polityczną. Straszna pożarem, nawet bojówką „bundu” są na porządku dziennym”.

Trudno przypuścić, aby nie tylko cały ogół żydowski, ale nawet jakaś poważna część jego, prowadziła lub dała się wciągnąć do podobnej dzikiej, pierwotnej walki ekonomicznej, jednak kto choć cokolwiek zna „Bund” żydowski, jego fanatyczną nienawiść do społeczeństwa polskiego, a jednocześnie straszny zaiste terror, w jakim utrzymuje masy żydowskie, ten nie może oprzeć się myśli, iż podobnie dzikie ekscesy mogą być jednak przez „Bund” inicjonowane.

Kulturalniejsza, zamożniejsza część żydów czyni dotychczas bezowocne wysiłki w kierunku uwolnienia się od terroryzmu „Bundu”; trzeba mieć nadzieję, że wysiłki te odniosą z czasem skutek, a im prędzej żydzi otrząsną się od wpływu tych fanatycznych sekciarzy, tem lepiej dla nich i dla społeczeństwa, wśród którego żyją.

Kwestya poparcia hodowli bydła w kraju.

W dniu 8 b. m. odbyło się w gmachu sejmowym pod przewodnictwem zastępcy marszałka krajowego dra Tadeusza Pilata, posiedzenie sekcji stałej krajowej komisji dla spraw rolniczych.

W obradach wzięli udział pp.: Stanisław Brykczyński, Karol Czech, Stanisław Dąbski, Stanisław Jędrzejowicz, Tadeusz Langie, Stanisław hr. Stadnicki i Władysław Śluszkiewicz.

Na porządku dziennym stanęła sprawa intemzywniej-

kuzynów. Ja byłam wówczas dorosłą panną a pan studencikiem. Dość wielka różnica wieku nie przeszkadzała nam, że spędziliśmy czas na wspólnych zabawach, wojnach, wycieczkach. Otóż dowiedziawszy się od Michasia o panu, ucieszyłam się niezmiernie. W imię tej dawnej, może już zapomnianej przyjaźni, zaktinam Pana, ażebyś zajął się moim synem. Michaś, to dziecko słabe, uczuciowe, naiwne, łatwo może wpaść w błoto i zmarnować się. Otóż spojrz Pan od czasu do czasu w ciąg jego życia, zobacz czy pracuje, czy rozwija i jeśli będzie potrzeba wesprzyj go swoją światłą radą i moralną pomocą. Nie daj mu wpaść w tę otchłań, gdzie brucze się ciało i duszę i skąd wraca się ze złamaniami skrzydłami, po zatraceniu wszystkich ideałów, i z sercem wyschniętem i pustem”.

Zbigniew zamyślił się... Tak, przypomina sobie już tę przepiękną panienkę z olbrzymimi oczyma, żywą, głośną i wesołą. Panna Hela, panna Hela, zapalona turystka i wielbicielka kwiatów i to dalekie wspomnienie, zatarło się już nieco, lecz rozkoszne wspomnienie wakacji dziesięcioletniego chłopaka... Hej! jak to już dawno. Myśl cofając się wstecz ku owym chwilom, mija tyle chwil dobrych i złych, tyle wypadków i zdarzeń. Siedemnaście lat temu, pięknooka, czarnowłosa panna Hela... I ona ma już takiego dużego syna. Strach, jaki ja już jestem stary, myślał Zbigniew.

Sielski... Dobrze, poszukamy go w sztubie, zobaczmy jak się sprawuje. Zaraz powstał i, usiadłszy przy stole, odpisał pani Sielskiej w krótkich, lecz serdecznych słowach i przyrzekł, że zrobi wszystko, co będzie w jego mocy. Skończył list temi słowami: „niech panna Hela będzie spokojna, maly Zbys nie zapomni o pewnym gniazdku jaskółczym, wybieranem pokrywionem ze strychu i o układaniu wielkich bukietów makartowskich z kwiatów pewnej łączki nad rzeczułką, maly Zbys będzie grzeczny”.

(C. d. n.)

44)

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

MALARZE.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Zbigniew zamknął drzwi pracowni, wyjął ze skrzynki listy i rzuciwszy się w swój odwieczny fotel, począł przeglądać pocztę. Były tam dzienniki z recenzjami z jego wystawy, przysłałe mu przez bezimiennych przyjaciół i dwa listy, jeden od Janka, który już drugi miesiąc bawił na wsi i robił tam portret pana Burczymuchy Białeńskiego, drugi zaś z pismem kobiecym, nieznanem mu zupełnie.

Otworzył list Janka, zamazany grubemi kleksami i czytał:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Pograżon w ciężkiej represji nawracający się grzesznik, zasyła ci garść wiadomości o swej zmiennej Doli. Zagnały ci mię braciszku losy do tego zapadłego Zapodliska, aby uwiecznić zaczął familię Burczymuchów, własnego, krajowego wyrobu. To też smaruję pędzlem jak najęty, macham od rana do wieczora a niby cepem; kropnałem już starego, dwie ciotki, panią Burczymuchową a obecnie pracuję nad miłym synalkiem, którego to kretyna o ile mi się zdaje, miałeś już sposobność poznać. Powiadam ci podle rzemiosło, bo prócz starego, którego otwarta, pijacka gęba pełna plam, krostów i narośli, zajęła mię szczerze... wszystko reszta fizyonomie niemożliwe i zakazane...”

„Ciotunie, dwie stare, zasuszone panny, kazały mi się zrobić o 10 lat młodszymi, więc aby im zrobić frajdę, postarałem się, żeby wyglądały na portrecie jak

piętnastolatki. Zaczęły synalek kazał się zrobić jako myśliciel, zadumany z książką w rękach... Pomyśl sobie, taka cięcina i myśliciel. Zastosowałem się do żądań i zrobiłem małego psikus, na którym się pewnie nie połapią. Wyrysowałem książkę umyślnie wyraźnie. Na pierwszy rzut oka każdy spostrzeże, że książka, z której osoba na portrecie czyta piśnie i ze skupioną miną, jest odwrócona do góry nogami... Co? Dobry kawał...”

„Poza tem w wolnych chwilach tłukę się na koniu po polach, a czasem, gdy mi „Kafepflanc” smęt zbierze, wstępuję do małej karczemki, gdzie już zastaję gospodarza, który wracając z pola wstępuje tam na pokrzepienie. Zaczyna się okowita i grogiem marynarskim (który się robi tak: do pół szklanki śmierzduchy wlewa się pół szklanki śmierzduchy...) tak długo, aż nogi staremu poczynają balansować a wtedy biorę go pod ramię i prowadzę do domu. Na polu stary jest pelen animuszu, krzyczy, odgraża się, zaczyna dziewczuchy, ale w miarę jak zbliżamy się do dworu cichnie jak trusia, tak ci zawojowała tego niedźwiedzia sucha, i zeschała żona i nierzaz słysząc okropne wrzaski, tłuczenie garnków, przekleństwa, zamykam się szczelnie w swoim pokoju, ażeby i mnie się coś nie oberwało.

„Chłopki tutaj dorodne, rozłożyste i laskawe; żyję jak pasza turecki, poczywy szlachcic odstępuje mi najlepsze kęski ze swego haremu. Myśl tam czasem o biednym pustelniku, ściskam ci mocno oba...”

Twój Janek”.

Zbigniew uśmieł się serdecznie i wziął się do drugiego listu. List ten był od matki Michasia.

Pisała w nim strapiiona kobieta, że martwi się i niepokoi ogromnie o swego syna, to też gdy Michaś w liście wspomnił im o pewnym sławnym już malarzu Olećkim, przypomniała sobie, że właściwie oni są dobrzy znajomi.

„Nie wiem, czy pamięta pan jeszcze te uroczyste wakacje w roku... u państwa X., moich i pana dalekich

szego niż dotąd poparcia hodowli bydła w naszym kraju w kierunku opasowym, a więc w kierunku pomnożenia przedewszystkiem ilości bydła, a w szczególności ilości wołów w kraju. Dotychczasowa bowiem akcja na tem polu, nie zaniedbująca wprawdzie kierunku ilościowego i mięsnego, skierowaną wszakże była w pierwszym rzędzie do podniesienia jakości bydła i uwzględnienia też na pierwszym planie kierunku mlecznej hodowli.

Uzupełnienie akcji w kierunku ilościowym i mięsnym stało się piekaniem wobec wzrostu cen mięsa w całej środkowej Europie, na które złożyły się następujące czynniki: wzrastająca ustawicznie konsumpcja mięsa, dotrzymująca kroku wzrostowi ludności i jej dobrobytu z jednej, a równoczesne zmniejszenia się w skutek klęsk powodzi i posuchy ilości bydła z drugiej strony, a wreszcie z gruntu wadliwa, potrzebom chwili zupełnie nieodpowiadająca organizacja handlu bydłem i wyrebu mięsa. Rozchodzi się o to, aby podaż bydła na rzeź przeznaczonego odpowiadała popytowi, aby produkcja zaspokoiła potrzeby konsumpcji w sposób normalny i zdrowy.

Komitety obu krajowych Towarzystw rolniczych wniosły więc tak do Sejmu jak i do Rządu petycję o podwyższenie dotychczasowych subwencji na podniesienie chowu bydła ze szczególnem uwzględnieniem kierunku opasowego. Sejm podwyższył w r. b. dotychczasową subwencję krajową na chów bydła z 100.000 k. do 130.000 k. i przekazał odnośne petycje Towarzystw rolniczych Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia wniosków w tej sprawie co do subwencyonowania chowu bydła w latach następnych. Rząd zaś, który już na r. 1906 podniósł analogiczną subwencję państwową ze 100.000 k. do 160.000 k., zaś na r. 1907 do 190.000 k., przyznając dalszy jeszcze fundusz na tę akcję uczynił zawisłem od przedłożenia szczegółowego programu działania na tem polu.

Komitety obu krajowych Towarzystw rolniczych wypracowały więc szczegółowe memoriały, które stanowiły właśnie podstawę obrad stałego fachowego organu doradczego Wydziału krajowego. W myśl tych programów należałoby zdążyć do powyższego celu tak za pomocą przeznaczenia obfitszych funduszy na środki podniesienia chowu bydła dotychczas stosowane, jak za pomocą nowych środków, bezpośrednio lub pośrednio do celu wiodących.

Do pomnożenia ilości bydła w kraju przyczyniłoby się przedewszystkiem zapobieżenie masowej sprzedaży cieląt, a to za pomocą wykupywania cieląt na rzeź przeznaczonych i oddawanie ich po niższej cenie już to do specjalnych cielęciarni, już to prywatnym hodowcom, z obowiązkiem użycia ich do chowu. Do tego samego celu prowadziłoby też pomnożenie obór zarodowych gminnych, które krzewią zamilowanie chowu wśród włościan i zapobiegają wysprzedaży cieląt, zatrzymując do chowu.

Chów wołów na większą skalę, zwłaszcza w okolicach podgórszych, znalazłby wielką podniętę w wydawnem na wielką skalę przeprowadzonym premiovaniu.

Pomnożenie ilości bydła w kraju zależy też bardzo od ilości paszy, racjonalniejsze wyzyskanie zwłaszcza wielkich przestrzeni pastwisk gminnych i polonin w dobrach państwowych i fundacyjnych, kontrola więc nad właściwem użytkowaniem pastwisk, ułatwiona uchwaloną na ostatniej sesji sejmowej zmianą § 68 ustawy gminnej; dalej meliorowanie łąk i pastwisk, a wreszcie wydzierżawianie polonin i łąk w domenach niepośrednikom, ale hodowcom, — oto cały szereg zadań, od których zawisła możność utrzymania większej ilości bydła w kraju.

Ostatnim wreszcie punktem programu jest stworzenie agentury, któraby zajęła się pośrednictwem w wyprawach bydła i należytem ich spieniężeniem na targu wiedeńskim.

Opinia sekcji komisji rolniczej służyć będzie Wydziałowi krajowemu za podstawę do opracowania stosownego memoriału do Rządu.

Związek teatrów i chórów włościańskich.

Wczoraj popołudniu o godzinie 4 odbyło się w sali lwowskiej Rady powiatowej zgromadzenie konstytuujące związek teatrów i chórów włościańskich przy liczny udział wybitnych osobistości z rozmaitych sfer, zwłaszcza sfer literackich, ziemiańskich i włościańskich. Zgromadzenie zajął prezes Towarzystwa kółek rolniczych, poseł Artur Zaremba-Cielecki, który w krótkim przemówieniu przedstawił to, co dotychczas Tow. Kółek rolniczych w sprawie teatrów włościańskich zdziatało.

Następnie dr. Zygmunt Gargas w dłuższem przemówieniu podniósł wybitne znaczenie teatrów i chórów włościańskich dla rozbudzenia poczucia narodowego wśród ludu polskiego i podniesienia jego poziomu kulturalnego, przedstawił następnie dzieje tej sprawy w Galicyi. Teatrów wiejskich w Galicyi jest już obecnie przeszło 90, i teatry te poważnie mają już zasługi za sobą. Podobnie i chóry włościańskie mają swoją historię. Ruch ten atoli, nie zawsze może się jednak należyście rozwijać, napotyka bowiem na cały szereg technicznych przeszkód, w postaci braku odpowiedniego repertuaru, trudności w nabywaniu rekwizytów teatralnych

uzyskiwaniu odpowiednich kierowników i t. p. Podobnie i z chórami włościańskimi, którym brak odpowiedniego śpiewnika i t. p. Związek, tworzący się obecnie, będzie dążył do zaradzenia tej potrzebie, nie budząc zresztą ruchu tego sztucznie, tylko popierając to, co już istnieje, z miejscowej powstało inicjatywy, a tylko pomocy potrzebuje.

Z kolei p. Michał Róg przedłożył statut Związku, który, na wniosek posła Merunowicza, przyjęło zgromadzenie bez żadnych zmian.

Nad projektem przedstawionym przez dra Gargas, rozwinęła się następnie bardzo ożywiona dyskusja, w której brali udział pp.: Adam br. Horoch, poseł Merunowicz, komisarz Niegłos, E. Naganowski, H. Cepnik, naucz. Żyszkiewicz, p. Piątek, Joachimowa Sołtysowa i A. Brzoza, reżyser amatorskiej trupy włościańskiej z Grochowiec.

Po dyskusji odbył się wybór Zarządu głównego Związku, w skład którego weszli pp.: D. Baranowski, A. Brzoza, J. Bulas, H. Cepnik, Artur Zaremba-Cielecki, dr. Br. Dulęba, prof. dr. J. Flach, Jan Gall, dr. Z. Gargas, Fel. Gwiżdż, A. br. Horoch, J. Jedlicz, prof. dr. J. Kallenbach, prof. Jan Magiera, Zofia Mrozowicka, Tad. Pawlikowski, dr. St. E. Radzikowski, M. Róg, M. Wolska, B. Żardecki.

Zarząd główny ukonstytuował się następująco: prezes dr. Zygmunt Gargas, I wiceprezes Tadeusz Pawlikowski, II wiceprezes Józef Jedlicz, skarbnik Henryk Cepnik i sekretarz Michał Róg.

Do wydziału wykonawczego weszli pp.: D. Baranowski, J. Bulas, Fel. Gwiżdż, prof. dr. J. Kallenbach i dr. Stan. Eliasz Radzikowski. — Do komisji rewizyjnej: E. S. Naganowski, J. Piątek i Helena Sołtysowa.

Jako pierwszy członek założyciel przystąpił do Związku p. Artur Zaremba Cielecki.

Kółka rolnicze.

W sali Rady powiatowej odbyło się wczoraj w południe zgromadzenie powiatowe Towarzystwa Kółek rolniczych przy liczny udział delegatów Kółek ze wszystkich stron powiatu.

Zgromadzenie zwołane zostało celem dokonania wyboru i ukonstytuowania się zarządu powiatowego.

Przewodniczył prezes Zarządu głównego Towarzystwa p. Artur Zaremba Cielecki. W zgromadzeniu wzięli udział między innymi prezes Rady powiatowej p. Dawid Abrahamowicz, poseł Teofil Merunowicz, prof. Ryński, starosta lwowski radca Franz i inni.

Na wstępie delegat zarządu głównego na powiat lwowski dr. Bronisław Dulęba przedstawił wyniki działalności Kółek w powiecie lwowskim i zawiadomił zebranych, że do zarządu powiatowego wybrani zostali z ramienia Rady powiatowej ks. Tabaczkowski i p. Mikiewicz, z ramienia gal. Tow. gospodarskiego A. br. Horoch i St. Komornicki, z ramienia zarządu głównego dr. Bronisław Dulęba.

Z porządku dziennego wybrano następnie komisję złożoną z 14 członków celem ułożenia listy nowego zarządu, a wybrani w myśl propozycji tej komisji zarząd, ukonstytuował się w sposób następujący: prezes dr. Bronisław Dulęba, wiceprezes A. br. Horoch, sekretarz p. St. Janicki, skarbnik p. Piotr Sajan, członkowie zarządu pp. A. Bucichowski, Dymitr Fornalczyk, M. Olearczyk, dr. Ernest Adam, J. Bartel, A. Stankiewicz, K. Huppenthal, Z. Lang, A. Tyszkowski, J. Zagaja, L. Kinert, ks. A. Hentschl i F. Nakoneczny.

Oddając przewodnictwo w ręce nowo obranego prezesa zarządu powiatowego, przemówił w gorących słowach p. Cielecki, a podkreślając idee Kółek rolniczych, podniósł, że pracują one dla dobra włościan tak polskich, jak i ruskich, którzy są synami jednej ziemi, jednej ojczyzny i wzywają do wspólnej pracy dla dobra ogółu.

Po krótkiej przemowie dr. Dulęby zabrał głos p. Abrahamowicz, który w obszernym wywodzie podniósł znaczenie melioracji i drenowania dla podniesienia wydajności i wartości gospodarstw i potrzebę tego zwłaszcza w powiecie lwowskim, a dalej poruszył sprawę włości rentowych, obznajamiając zgromadzonych włościan ze znaczeniem włości rentowych dla podtrzymania gospodarstw włościańskich i stanu włościańskiego.

Mowca postawił rezolucję, wzywającą zarząd powiatowy do propagowania wśród Kółek sprawy melioracji gruntów i drenowania, obznajamiania dokładnie członków Kółek rolniczych z wymogami ustawy o włościach rentowych i propagowania wśród nich tej idei.

Ks. Tabaczkowski poruszył następnie sprawę włościańskich spółek mleczarskich i wezwał zarząd powiatowy do podjęcia wśród włościan energicznej akcji w tym kierunku.

Rezolucję jego, jak i rezolucję p. Abrahamowicza przyjęło zgromadzenie jednomyślnie.

Z porządku dziennego nastąpiły referaty inspektora rolnictwa przy Kółkach rolniczych p. Stamirowskiego „o potrzebie nawozów sztucznych i zielonych“ i włościanina z Siemianówki p. M. Olearczyka „o wyrobie jablecznika“.

Nad obu referatami wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierał głos cały szereg mowców. W trakcie dyskusji pojawiło się kilka wniosków, z których uchwalono między innymi wniosek polecający zarządowi propagowanie sprawy zakładania spółek dla

przerobów owocowych, rozszerzenia propagandy w sprawie zakładania królikarni, a dalej rezolucję, zalecającą członkom poparcie finansowe budowy własnego gmachu Tow. Kółek rolniczych, jaki ma stanąć przy ul. Kopernika. Wreszcie przyjęło zgromadzenie zaproszenie na Zjazd Kółek rolniczych w Kamienopolu.

Na zakończenie odbyło się zdjęcie fotograficzne grupy uczestników zgromadzenia, dokonane przez znany zakład fotograficzny „Elwira“.

Ruch przedwyborczy.

Kandydatury ruskie. Oprócz kandydatów postawionych przez „Narodny komitet“ i kandydatów moskalofilijskich, radykalnych i socjalistycznych, które już poprzednio podaliśmy, wyłaniają się nowe kandydatury ruskie nie popierane przez żadne z tych stronnictw. — I tak w okręgu wiejskim Sokal—Brody itd. kandyduje prof. Aleksander Barwiński i inżynier Andrzej Komella, w wiejskim okręgu Złoczów—Kamionka—Przemysły itd. kandyduje radca sądowy Karol Dawidowicz, w wiejskim okręgu Żółkiew—Rawa—Belz itd. sędzia Włodzimierz Gwozdowicz, w wiejskim okręgu Husiatyn—Kopyczyńce—Skałat prof. dr. Cyryl Studziński, w wiejskim okręgu Łuczacz—Podhajce itd. dr. Roman Kowszewicz, w wiejskim okręgu Rohatyn—Brzeżany itd. Tymoteusz Staruch.

Kandydat moskalofilów dr. Dudykiewicz kandyduje w czterech wiejskich okręgach wyborczych, a to: 1) Kołomyja—Kosów itd., 2) Dolina—Kalusz—Nadwórna itd., 3) Stryj—Żydaczów—Bóbrka itd., 4) Rohatyn—Brzeżany itd. Jak donosi „Dziło“ mają moskalofile postawić kandydaturę dra Dudykiewicza jeszcze i w innych okręgach wyborczych.

Z powodu wczorajszej notatki naszej, uczynionej na podstawie sprawozdania „Wieku Nowego“ o zebraniu przedwyborczem w „Jad Charuzim“, otrzymujemy od dra Loewensteina wyjaśnienie przytoczonego z pomienionego dziennika ustępu.

Dr. Loewenstein oświadcza, co z zadowoleniem do wiadomości przyjmujemy, że przytoczony ustęp jego przemówienia i użyta w nim metafora, nie odnoszą się wcale do stosunku ludności żydowskiej do społeczeństwa polskiego. Wskazywał natomiast na nędzę jako na wrogą, którego zwalczać należy i wyraźnie mówił o ataku na warownię uprzedzeń i upośledzeń. „Ten atak — pisze w liście — nikogo razić nie powinien, komu istotnie sprawa polska na sercu leży i kto szanuje tradycję myśli polskiej. On „nowych dróg“ nie szuka, ale i z tej nie zbacza, która, jego zdaniem, jest jedyną narodową w stosunku społeczeństwa polskiego do żydowskiej jej części, to jest z drogi szczerzego odnoszenia się do żydów, jako obywateli o równych obowiązkach i prawach“.

Ze Stryja otrzymujemy następujące oświadczenie:

„Podaję do wiadomości wyborców miasta Stryja iż, coinaższy zgłoszoną kandydaturę na posła do Rady państwa z miasta Stryja, nawet w razie wyboru mandatu przyjąć nie mogę i nie przyjmę go. Upraszam wszystkich tych wyborców, którzy zaszczytali mnie swoim zaufaniem, aby takowe przelali na kandydata postawionego przez komitet miejscowy a zatwierdzonego przez Radę Narodową. Stanisław Szawłowski“.

Z Zakopanego nam donoszą:

Na posiedzeniu komitetu powiatowego w Nowym Targu odbytem dnia 9 kwietnia uchwalono wszystkimi głosami przeciwko jednemu postawić i popierać kandydaturę sędziego Zygmunta Kostkiewicza na posła do Rady państwa, Franciszka Guta z Poronina na zastępcę.

Galerya miejska we Lwowie.

Niektórzy Lwowianie, dowiedziawszy się, że miasto dało sto tysięcy złotych za kolekcję antyków, która ma być zawieszkiem miejskiej galeryi, uważali, że wydatek jest niewłaściwy. „Brniemy w błocie, brudzie, i prochu, mówili, a będziemy galerye otwierali, niby jakieś europejskie miasto. Nie stać nas na umycie podłogi w mieszkaniu, a mamy ściany dekorować!“ Cokolwiekby jednak mówili pesymiści, to przyznać muszą, że wydatek na ten cel uczyniony jest wydatkiem dobrym, jest wkładem uczynionym w kulturę publiczną. Taki wkład przyniesie odsetki niewątpliwie, jeżeli nie dziś, to jutro.

Być może nawet, fakt ten jest dobrą wróżbą dla naszych brudów, prochów i wszelakiego niechlujstwa. Jeśli bowiem miasto nie wahało się takiej sumy poświęcić dla zaspokojenia uczuć estetycznych swych obywateli, być może, zaspokajając je zechce i poza obrębem galeryi, usuwając kupy śmiecia, góry błota, zasypy śnieżne, jeziora błotne i tym podobne nieestetyczności.

Czy się to przypuszczenie psychologicznie sprawdzi, czas pokaże.

Na razie, stwierdzić należy, że brak historycznej galeryi dzieł sztuki dawał się we Lwowie odczuwać bardzo dotkliwie wszystkim ludziom cywilizowanym.

Zmiana lokalu! Bazar Krakowski R. Blumenkranza w Przemyśle znajduje się obecnie przy ul. Franciszkańskiej 7 obok apteki W.P. Schwarza

Bywało, że człowiek pracujący umysłowo i głodny na rzeczy piękne miał chwilę wolną popołudniu i radby był z przyjaciółmi pójść gdziekolwiek, gdzieby można na co ładnego a nie dzisiejszego popatrzeć i pogadać z czasami dawnymi, a potem rzeczy dzisiejsze widzieć inaczej a nie było tak dalece dokąd iść. Chyba włoskim sposobem do kościoła którego zająć, jeśli otwarty; tam jednak niewiele więcej zobaczysz ponad barok z wieku siedemnastego, pozłacany lub poobtrącany w wieku dziewiętnastym, lub znajdziesz rzeczy tak smutne, jak współczesny dobry obraz św. Józefa, obity złotą blachą na sposób bizantyński z wyjątkiem głowy, rąk i nóg realistycznych. Beznadziejny smutek obsiadał człowieka na taki widok. Jakże znikome są rzeczy ludzkie i jak znikomą była miejscami nasza kultura wieku XVI i XVII.

Bywało, człowiek uczący lub piszący chciał ilustrować jakiś charakterystyczny rys dawnej kultury przykładem naocznym, a nie było gdzie i jak. Nie było materiału, na którymby można pokazać świętych z dobrych czasów Odrodzenia i zestawić ich ze świętymi z czasów Zygmunta III, albo włoskich elegantów z niemieckimi dziećmi ludu. W ich anatomii, w ich ruchach, strojach, wyrazie i kolorze zapisany jest duch czasu, który ich stworzył. Reprodukcyami musiano sobie pomagać w takich razach, a to jest, nawet przy dzisiejszym udoskonaleniu sztuki powielania, zawsze tylko polowicznie środek od biedy.

Człowiek czytający spotykał i w nauce i w literaturze pięknej określenia, których niepodobna pojąć bez znajomości sztuki starej. Nawet na fotografii nie można nikomu pokazać, co to znaczy gorący koloryt Weneccyan albo tępe barwy osmnastego wieku, co to jest rembrandtowski cień, a co jest wdzięk a la Watteau. W dzisiejszym języku jest duży zapas takich określeń, w naszym zasobie umysłowym duży zapas takich pojęć. Zdobyć je można tylko w bezpośrednim obcowaniu z dziełami sztuki minioniej.

Człowiek zajmujący się teorią czy historią sztuki, nie miał we Lwowie materiału do porównywania, młody jej adept nie miał co kopiować, obcy nie miał się po co zatrzymywać, jeżeli koleseum wdział już w Wiedniu, uczeń przemysłowej szkoły nie miał zbioru modeli robionych mocno a wdzięcznie i stylowo, słowem, galerii historycznej brak był wielki. Brak ten w części tylko wynagradzała b. piękna kolekcja w muzeum Lubomirskich, którą mało kto zna we Lwowie i zbory muzeum przemysłowego, również mało zwiedzane.

Bardzo tedy dobrze zrobiło miasto, dając grube pieniądze na to, aby brakowi temu zaradzić.

Dokonało się to na tej drodze, że miasto, jak wiadomo, nabyło od właściciela maleńkiej wioski na Podolu, p. Jakowicza, który się podobno trudni handlem antykami, bardzo obfity zbiór, nagromadzony jego staraniem. Przed kilkunastu laty miał p. Jakowicz sprzedawać podobną kolekcję miastu Kijowowi. Taki handel jest interesem dobrym, ale często niepewnym, bo wartość pieniężna zabytków zależy od ich autentyczności a o autentyczne zabytki jest w wielu wypadkach niezmiernie trudno. Wobec tego, właściciel kolekcji antyków ogromnie często a jeszcze częściej nabywca bywa narażony na zawód i rozczarowanie.

Żeby miasto od tej ewentualności uchronić, wyjechała oglądać zbiór na miejscu komisja, złożona z dwóch dobrych prawników, jednego malarza, historyka dziejów polskich, właściciela antykwarni i przełożonego pewnych zbiorów.

Niewątpliwie, człowiek pracujący zawodowo nad historią sztuki byłby stanowili znakomite uzupełnienie komisji — jednakże pole dla historyków sztuki nie jest zamknięte. Owszem będą mogli obecnie tu na miejscu stwierdzać, o ile komisja dobrze odgadywała autentyczność dzieł nabytych i doradzać, co by należało sprzedać z pośród tych paru tysięcy okazów innym miastom, lub osobom prywatnym a co zostawić jako zawiązek przyszłej galerii lwowskiej.

Na razie zbiory są umieszczone w prowizorycznym magazynowym porządku, celem rozejrzenia się w kupnie w salach muzeum przemysłowego, na miejscu ostatniej wystawy Grottgerowskiej.

O chronologiczny porządek w rozwieszeniu i ustawieniu ich na razie jeszcze trudno są to bowiem rzeczy jeszcze nie oznaczone. Zwiedzający na podstawie intuicji oznaczają wiek, szkołę, a niekiedy przypuszczalnego autora.

Na niektórych pracach wiszą kartki z oznaczeniem często bardzo zabawnym, które zapewne właściciel kolekcji w dobrej wierze umieścił.

Podobnie, w Podhorcach burgrabia pokazuje Holendrów z siedemnastego wieku, jako niewątpliwego Leonarda, malowanie ręczne.

Większość dzieł, o ile z powierzchownego ich przejrzenia wnosić można, odnieść należy do wieku siedemnastego i osmnastego.

Są jednak rzeczy podejrzane o wcześniejszy wiek.

Naprzód tedy jądro całej kolekcji, przypuszczalny Raffael. W bardzo grubych i mało smacznych ramach, na desce istotnie bardzo starej i zniszczonej Madonna, siedząca na tle brązowego muru, z Chrystusikiem na kolanach i św. Jankiem u nóg. Długa jej szyja i palce, brudny koloryt, grube ślady ładajak prowadzonej farby, świadczą, że to, co się widzi, nie było nawet w pracowni Rafaela. Jednakże kompozycja jest w układzie figur rafałowska, proporcje dzieci również, szczegóły kontu-

ru także — słowem — coś wspólnego z Rafaeliem ma ten obraz niewątpliwie — jednakże co, to się pokaże dopiero wówczas, gdy się uda z jego powierzchni zebrać obecną warstwę farby wprost okropną. Pod spodem może się pokazać jakiś obraz Rafaela; czy na prawdę i jaki — to czas pokaże.

W każdym razie rzecz to jest bardzo ciekawa, bo taki oryginał Raffaela nie jest znany; dzieło to nie jest zatem żadną kopią, znanej jakiejś pracy tego autora.

Zagadek jest więcej w naszej kolekcji.

I tak zaraz obok wisi głowa Chrystusa o wykroju ust i rysunku oczu w stylu Andrzeja del Sarto, jednakże zarost zdaje się wskazywać na Fra Bartolomeo, podczas gdy fałdy sukni dziwnie zanoszą wczesnem malarstwem weneckiem z wieku XV albo i bizantyńskiem. Obraz jest w każdym razie stary; czyj, nie wiadomo.

Obok rzekomo Corregio. Główna kobieta w dół pochylona. Znamion Corregiowskich nie ma w nadmiarze, to jednak jeszcze przeciw autentyczności nie musi przemawiać. Lepiejby było, gdyby to był jakiś typowy Corregio, albo choćby dobra współczesna kopia podpisana — możnaby na nim ludzi zapoznawać ze znamionami tego autora — coż kiedy o typowego Corregia jest dziś już ogromnie trudno, tem bardziej, jeśli musi być koniecznie autentyczny.

Jest też w zbiorze cały szereg drobniejszych portretów, które wyglądają z odpowiedniej odległości na flamandzkie prace z wieku piętnastego i z początków szesnastego, jakoteż na współczesne prace niemieckie.

Są między nimi niektóre zbyt dobrze zachowane, bez żadnego pęknięcia farby i to im odbiera urok starości, niektóre jednak dają przynajmniej takie wyobrażenie o ówczesnych autorach, jakie dać może kolorowa reprodukcja.

Dopiero od siedemnastego wieku zaczynają się rzeczy bardziej cenne. Więc duży, alegoryczny obraz o kilku figurach, typowy dla malarstwa barokowego we Włoszech, doskonale w swoim stylu malowany, mający wiele znamion Łukasza Giordano, więc drugie duże płótno któregoś z uczniów Rubensa, któreby można Jordansowi przypisać po namyśle, więc bardzo piękna kopia Rembranta i kilka mniej cennych lub zupełnie niecennych naśladownictw tego autora, więc kilka holenderskich drobnych płócien z wieku siedemnastego, jeden kardynał znakomicie malowany, który może być śmiało pracą Velasqueza; ma wszelkie znamiona autentyczności i w każdym razie nie jest dzisiejszego pędza.

Jeden szkic A. Watteau bardzo prawdopodobny, jeśli go nie robił Norblin, parę b. pięknych szkiców prawdopodobnie Tiepota lub innych późnych Weneccyan, kilka portretów z epoki króla Stanisława, parę głów z lat 60-tych. Między innemi jedna bardzo dobrze malowana, prawdopodobnie pędza Pruszkowskiego, mimo, że nosi podpis Matejki obcą położoną ręką. Taby był mniej więcej nabytek istotny, godzien studyów, dyskusji, przechowania i pokazania.

Z wielkiego mnóstwa hurtem zakupionych rzeczy, niewątpliwie uda się wyłowić kilkanaście lub kilkadziesiąt dzieł na prawdę cennych, które zadanie swe spełnią.

Byłoby rzeczą pożądaną, gdyby zarząd zbiorów zachował prace typowe dla pewnych epok lub autorów, bez względu na ich autentyczność. Dydaktyczne zadanie spełni i kopia i przeróbka z wariantami, byle dobra i ze smakiem dokonana.

Byłoby rzeczą wskazaną, żeby nawet za uzyskane ze sprzedaży pieniądze zarząd sprawił dobre kopie innych typowych dzieł historycznej wartości. Jednakże przedsięwzięcie to jest bardzo subtelne, gdyż o kopię naprawdę dobrą jest bodaj tak samo trudno, jak o oryginał, mimo niezmierniej różnicy w cenie.

Prócz obrazów mamy w zbiorze wielkie mnóstwo mebli barokowych, rokokowych i w stylu pierwszego cesarstwa, dużo zegarów, luster, waz, urn, dwu i jednoosobnych, figurek porcelanowych, alabastrowych, marmurowych, brązów, tyżek, monet, japońszczyzn i wszelkiego rodzaju drobiazgów starych i nowego pochodzenia.

Są pośród nich znowu rzeczy na pierwszy rzut oka autentyczne, typowe dla epoki i ogromnie cenne; trafiają się niektóre prawdopodobnie uzupełniane lub zupełnie nowe, jak n. p. twierdzą niektórzy o marmurowym bińście Ludwika XVI., który ma być paryskim fabrycznym wyrobem z wieku XIX.

Tu znowu, po przeprowadzeniu skrupulatnego badania krytycznego, oddzieli się pszenicę od kłokolu i miasto zyska bardzo wiele cennych i pouczających a niekiedy pamiątkowych okazów dla muzeum przemysłowego.

Byłoby jednak rzeczą nad wyraz pożyteczną, gdyby w skład komisji oceniającej weszli ludzie zawodowo pracujący w historii sztuki. Praca tego rodzaju wymaga bowiem nie tylko niezawodnych kwalifikacji etycznych, ale i gruntownego, zawodowego przygotowania naukowego.

To samo tyczy się oczywiście dalszego uzupełniania zbiorów. Tu dobra wola nie może wystarczyć, ani praktyczne przygotowanie antykwarskie. Potrzeba do tego celu ludzi, którzy każdy poszczególny sąd w tym zakresie potrafią naukowo uzasadnić.

Tą drogą, a zapewne na tę drogę wejdzie zarząd miasta, da się z obecnego materiału utworzyć bardzo piękny zawiązek lwowskiej galerii obrazów.

Rozstrzygnąć dzisiaj, czy wydatek był za wielki w stosunku do wartości kupna, czy też było to kupno szczęśliwe, jest ogromnie trudno. Obrazy i wogóle dawne dzieła sztuki mają ceny zmienne i nie dające się

obliczyć z góry. Obraz, za który dziś dają paręset złotych, może za lat kilka lub kilkanaście kosztować kilkanaście tysięcy. Po drugie, trzeba naprzód możliwie dokładnie oznaczyć obrazy i posortować, a dopiero wówczas się pokaże, czy i ile miasto na tym interesie zarobiło, względnie straciło.

Na razie, dobrze, że zbiory są. Byle się tylko oczyszczały, uzupełniały prawidłowo i porządkowały, a pożytek z nich będzie ogromny.

Kiedy o uzupełnianiu tych zbiorów mowa, niepodobna pominąć kilku myśli z tem związanych.

Dawna sztuka, to po większej części sztuka, osnuta na motywach religijnych. Stąd też nietylko po antykwarniach i po dworach wiejskich, ale przedewszystkiem po zakrystiach i kościołach naszych odnaleźć można wiele bardzo cennych niekiedy zabytków naszego i obcego malarstwa. Gdyby tak zarządy parafij poszły za wzorem włoskim i nie jeden cenny obraz stary spróbowaly wymienić na nowy. Stary obraz, zamiast czernieć od dymu świec, doznałby poszanowku w muzeum, a ołtarzy zyskał nowego świętego, wymalowanego tak, jak go dzisiejszy malarz pojmuję i czuje, byle go tylko blaznanym futerałem nie objąć.

Powiadają jednak na to niekiedy ludzie nabożni: „Niema już dziś tych malarzy, którzyby naprawdę czuli i malowali po katolicku, a jeśli są, tedy panoramy malują. Tylko dawniej istniała szczerza sztuka religijna; dzisiaj czasy inne”.

Przekonanie to nie jest słuszne. Malarz nie musi być pobożny, żeby umiał namalować dobry obraz święty. On jest przecież od tego artystą, żeby się potrafił wczuć w to, w co mu się wczuwać każe zamawiający. Przecież, żeby umieć wymalować umarłego — nie trzeba być samemu nieboszczykiem, a kto chce dobrze malować Rusina, nie musi przechodzić na grecki obrządek. Tak i ze świętymi.

Brat Filippo Lippi nie był ascetycznych obyczajów, a Raffael też nie umarł z nadmiaru umartwienia w 37 roku życia; obaj jednak zostawili bardzo piękne Madonny.

Nie o to chodzi zatem, tylko o coś innego. Może ta blaznana suknia i złote trepki na św. Józefie Makarewicza potrafią jako tako wytłumaczyć, czemu tak powoli współczesna sztuka wnika do kościołów, a stara tak wolno splywa do muzeów.

Z czasem jednak będzie inaczej; lwowska katedra daje dobry przykład kaplicą sp. kanonika Hausmanna. Tylko tak dalej, a zyska na tem nietylko miejska galeria obrazów.

Dr. WŁADYSŁAW WITWICKI.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

„Franciszka Józefa” Woda gorzka: znakomity naturalny środek na przeczyszczenie. Proszę żądać wody „Franciszka Józefa”. 3557

Sekundaryusz Szpitala powszechnego **Dr. W. Bader** specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani ordynuje od 12—1 i 3—5 ul. Jagiellońska 12, II p. 3651

Adwokat Dr. Henryk Goldstern otworzył kancelaryę adwokacką w STRYJU przy ul. Hosza. 3601

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych 124 **Dr. Antoni Blumenfeld** b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim ordynuje **Lwów, ul. Kopernika 28.** Od godz. 5—9 popołudnia

Dr. K. Podlewski 3581 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5. **ul. Akademicka 11, II p.**

Obronca w sprawach karnych **Dr. Marcell Schapira** 3541 mieszka przy ul. Adama Asnyka 9 (Boczna Pańskiej).

Wydawnictwa stronnictwa Demokratyczno-narodowego

1. Program stronnictwa demokratyczno-narodowego Cena 20 hal.
2. O reformie wyborczej przez W. J. — Cena 40 h.
3. Samodzielność finansowa Galicji przez dra Stanisława Głabińskiego. Cena 60 hal.
4. Sprawa reformy wyborczej przez dra Stanisława Głabińskiego. Sprawozdanie wygłoszone na zgromadzeniu wyborców we Lwowie 19 stycznia 1906 cena 40 hal.

Skład główny: Towarzystwo Wydawnicze ul. Brajerowska 3. Nabywać można również w Administracji „Słowa Polskiego” i we wszystkich księgarniach

Znane ze znakomości **Cukierki Kuglera** 4152 w Budapeszcie

są do nabycia u wyłącznego w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georga (dom JWP. Brunickiego) Karty widokowe w największym i najgustowniej wyborze. Zamówienia z prowincji uszczelnia się odwrotną pocztą.

Dentysta Dr. Ignacy Sandauerordynuje ul. Sykstuska 16. 4029
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki**W Marienbadzie** ordynuje jak zwyczajnie radca cesarski 4076**dr. W. Harajewicz****AMALIA BRENDEL**4143 **HERMAN HOFFMANN**
Lwów zaręczeni. Marm. Sziget.**Wiadomości bieżące.**

→ **Z Uniwersytetu.** Wpisy na półrocze letnie 1906/7 rozpoczyna się dnia 15 b. m. i trwać będą do dnia 30 b. m. W czasie od 1 maja do 8 maja wpisywać się będzie można tylko za pozwoleniem odnośnego grona profesorów, później zaś tylko wyjątkowo za pozwoleniem senatu akademickiego. Sposób dokonywania tych wpisów będzie osobno podany do wiadomości pp słuchaczy, których wzywa się, ażeby dla umożliwienia prawidłowego toku tej czynności, zgłaszali się do niej jak najwcześniej. Wykłady rozpoczyna się w ciągu bieżącego miesiąca.

→ **Wystawa przyrodniczo-lekarska i higieniczna X. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie b. r.** Komitet zarządzający tę wystawę zawiadamia nas, że Ministerstwo handlu przyznało prawo ochrony patentowej na czas trwania wystawy i na przeciąg dalszych trzech miesięcy, licząc od dnia jej zamknięcia, dla tych wynalazków, które zostaną pomieszczone na wystawie przed uzyskaniem patentu. Ministerstwo obiecało także przyznać pewną ilość nagród rządowych dla wynalazków przemysłu krajowego, które jury wystawy uzna za godne odznaczenia. Komitet uzyskał również zniżkę dla przewozu okazów wystawowych w obrębie kolei państwowych, jakoteż kolei prywatnych, pozostających pod zarządem państwa i to w tym stopniu, że za przewóz tych okazów do Lwowa będą wystawcy opłacali całą należność, z powrotem zaś będą one przewiezione już bezpłatnie. Okazy wystawowe zagraniczne zaś uwolniło Ministerstwo skarbu od opłaty cła pod warunkiem, że w całości zostaną po wystawie z kraju wywiezione.

→ **Sokół Macierz** urządza w niedzielę d. 14 b. m. w 40 rocznicę założenia Towarzystwa „Uroczysty Wieczór” muzykalno-wokalny połączony z zawodniczymi ćwiczeniami gimnastycznymi wyższego stopnia na Złoty sokółstwa polskiego na jubileusz Macierzy 29 i 30-go czerwca b. r. — Zaproszenia i bilety wstępu nabywać można od środy 10 b. m. wieczorem od godz. 6—8 w kancelarii Sokola.

→ **Sokół II** zawiadamia członków Towarzystwa, że z dniem 15 b. m. rozpoczynają się próby ćwiczeń złotu jubileuszowego Sokola-Macierzy.

Wydział Polsk. Tow. gimn. Sokół II we Lwowie podaje do wiadomości, że fundusz sztandarowy wynosi z końcem marca b. r. 444 kor. 99 gr. Listy składkowe otrzymać można w dniu ćwiczeń w zarządzie Towarzystwa.

→ **Karpacie Tow. Narciarzy.** Zwyczajne zebranie członków odbędzie się dziś w środę o g. 1/2 8 wiecz. w kawiarni Schneidra.

→ **Przedstawienia i zabawy.** Z Kasyna urzędniczego. W sobotę 13 b. m. o g. 7 wiecz. „Przedstawienie amatorskie”. Po przedstawieniu tańce przy muzyce wojskowej. Lista otwarta do piątku wieczorem.

→ **Raut panieński.** Z powodu licznych zapytań, „Koło Panien” donosi, że rautu panieńskiego, który się odbędzie we czwartek w Kasynie miejskim ono nie urządza. Raut panieński urządza Tow. kolonii wakacyjnych dla dziewcząt.

→ **W sprawie używania telefonów.** Ponieważ od 1 lipca b. r. należność abonamentowa za używanie stacji telefonicznych będzie wymierzana podług ilości przeprowadzonych rozmów miejscowych, zezwoliło ministerstwo handlu tym abonamentem telefonicznym, którzy nie opłacają zniżonej należności abonamentowej i zgodzą się na nową taryfę abonamentową, przypuszczać za opłatą na ich własną korzyść lub też bezpłatnie do używania abonowanych przez siebie urządzeń telefonicznych także obce osoby, t. j. osoby nie należące do ich domowników i nie mające nic wspólnego z ich przedsiębiorstwem.

→ **Teatry: Teatr miejski:**

We środę 10 bm. po raz pierwszy: „Dama od Maksyma” krotoczwila w 3 aktach Jerzego Feydeau, przekład L. Śliwińskiego.

We czwartek 11 b. m. po raz pierwszy (wznowienie): „Don Pasquale”, opera w 3 aktach Donizettiego. Gościnny występ Ireny Bohuss i A. Dianni.

W piątek 12 bm. po raz drugi: „Dama od Maksyma”, krotoczwila w 3 aktach Jerzego Feydeau.

W sobotę 13 b. m. o godzinie 3:30 popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Królowa Tatr”, fantastyczne widowisko z tańcami i śpiewami w dziewięciu odsłonach napisał Adolf Walewski.

W sobotę o godzinie 7:30 wieczorem po raz drugi: „Don Pasquale”, opera w 3 aktach Donizettiego. Gościnny występ Ireny Bohuss i A. Dianni.

W niedzielę 14 b. m. o godzinie 3:30 popołudniu po raz trzeci: „Słoneczna pieśń”, dramat w 4 aktach, napisał Stan. Obrzud.

W niedzielę o godzinie 7:30 wieczorem po raz 6-ty na powszechne życzenie: „Stara baśń”, opera w 4 aktach, według powieści J. I. Kraszewskiego, słowa Aleks. Bandrowskiego, muzyka Wład. Zelenkiego. Ostatni występ Aleksandra Bandrowskiego.

W poniedziałek 15 bm. po raz trzeci: „Dama od Maksyma”, krotoczwila w 3 aktach J. Feydeau.

Teatr miejski w Kurkowie.

We czwartek: „Don Carlos”, tragedia w 11 odsłonach Fr. Szyllera (Występ M. Tarasiewicz).

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę: „Beatryx Cenci”, tragedia w 5 aktach Jul. Słowackiego (występ M. Tarasiewicz).

W niedzielę o godzinie 3 popołudniu „Księżyc i słońce”, „Pożegnanie”, „Antkowe wesele”, komedye w 1 akcie Z. Przybylskiego, „Folwark Primorosa”, komedia w 1 akcie. (Ceny zniżone do połowy).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Beatryx Cenci”, tragedia w 11 obrazach Fr. Szyllera.

W poniedziałek: „Przedstawienie na kolonie wakacyjne”.

→ **Ulica Duninów-Borkowskich w Wiedniu.** W uczczeniu pamięci śp. Stanisława hr. Dunin-Borkowskiego († 1850), wybitnego uczonego, który w r. 1824 uczynił znaczny zapis na ochronkę dla dzieci w Währingu, uchwaliła Rada miasta Wiednia w zeszłym miesiącu nazwać jedną z owych ulic w tejże dzielnicy (18), ulicą Duninów-Borkowskich, chcąc przez to także odszczególnić i pamiętać śp. Leszka Dunin-Borkowskiego, chlubilnie zapisanego w dziejach parlamentaryzmu austriackiego.

→ **Hołd uniwersytetowi.** Bez przerwy napływają na ręce rektora dra Gryzieckiego wyrazy hołdu i uznania dla grona polskich profesorów i senatu za obronę polskości lwowskiego uniwersytetu. Między innymi nadesłały w ostatnich dniach opatrzone licznymi podpisanymi pisma i telegramy: Tow. „Sokół” w Kołomyi z obszerną rezolucją, uchwaloną jednomyślnie przez walne zgromadzenie, Zarząd T. S. L. w Nadwórnie, Czytelnia polska w Wybranówce również z rezolucją uchwaloną przez walne zgromadzenie.

→ **Hołdy dla „Neue Fr. Presse”.** Ze zgromadzenia ludowego, odbytego w Sadzawce (pow. Nadwórna) pod przew. parocha Bobykewycza (zostającego obecnie pod sądem z powodu nadużycia konfesyonału) wysłano do „N. Fr. Presse” telegram tej treści: „Die zu S. getagte ruthenische Volksversammlung ermächtigte einstimmig das Presidium, dem geschätzten Weltblatte „Neue Freie Presse“ den herzlichsten, tiefempfundenen, nie vergessbaren, öffentlichen Dank auszusprechen, für das wackere auftreten und gediegene Verteidigung unserer Heldenkinder, Hochschüler in Lemberg. Hoch! den Freiheitsliebenden Deutschen, die die Sklaverei und politische Vernichtung der ruthenischen hartgeprüften Osttiroler in unserem gemeinschaftlichen, heissgeliebten Heimatlande Oesterreich, nie gut heissen, nie zullassen werden”.

→ **Stow gospodnio-szynkarskie** odbyło wczoraj popołudniu doroczne walne zgromadzenie w sali ratuszowej. Przewodniczył p. Łukawski. Zgromadzenie miało przebieg bardzo burzliwy. Oto opozycja, której rzecznikiem był p. Arnold, w dyskusji nad preliminarzem budżetu wystąpiła przeciw pozycji „bieżące wkładki członków”, która służy na pokrycie remuneracji przełożonego i jego zastępcy, a gdy rubrykę tę przyjęto, wystąpił znów p. Arnold w dyskusji nad wydatkami przeciw proponowanemu remuneracyom. Wnioskodawca zaatakował przytem ostro prezydium korporacji, zarzucając mu, że niewiele robi dla członków. Po przemowach kilku innych członków, którzy stanęli w obronie prezydium, uchwalono w rezultacie remunerację dla przełożonego 1.000 kor., dla zastępcy zaś 500 kor. Po stwierdzeniu tej uchwały, opozycja wśród hałasów i krzyku opuściła salę, powróciła jednak wkrótce z powrotem. Uchwalono następnie dalsze rubryki, przyczem podwyższono płace sekretarza i innych funkcjonariuszów korporacji.

Na zakończenie uchwalono postawić w IV okręgu miasta Lwowa „kandydaturę szynkarską” p. Krzysztofa Janowicza, który wygłosił dłuższą mowę kandydacką.

Dochody korporacji wynosiły w ubiegłym roku 9.708 kor., nadwyżka kasowa 2.489 kor., majątek korporacji wynosi 11.094 kor.

→ **Posady sądowych kancelistów.** Otrzymujemy pismo tej treści: „W urzędowej „Gazecie Lwowskiej” z dnia 3 b. m. ogłosiło prezydium tutejszej apelacji konkurs na kilkanaście posad kancelistów względnie oficyałów kancelacyjnych z tem, iż termin wnoszenia podań kompetencyjnych upływa z dniem 10 maja b. r. Gdy w myśl § 15 patentu z 3 maja 1853 r. ważność konkursu zależy od upływu przynajmniej czterech tygodni od czasu trzeciego ogłoszenia tegoż konkursu w gazecie urzędowej, gdy dalej wspomniany wstępnie konkurs, mimo upływu 7 dni od pierwszego ogłoszenia, dotychczas drugi i trzeci raz w „Gazecie Lwowskiej” nie znalazł umieszczenia, zachodzi wobec krótkiego czasu obawa, aby konkurs wskutek nieprawidłowego ewentualnie ogłoszenia nie musiał uleść przedłużeniu, a tem samem kompetenci ukwalifikowani nie byli narażeni na uszczerbek. Interesowani zwracają się tedy tą drogą do prezydium tutejszej apelacji z prośbą o łaskawe zarządzenie, aby tylekroć wzmiarkowany konkurs w najbliższych dwóch numerach (a więc najdalej jutro i pojutrze) dwukrotnie był jeszcze powtórzony w gazecie urzędowej”.

→ **Koncesye szynkarskie** nadal II. departament magistratu lwowskiego na podstawie referatu radcy p. Jakubowskiego pp. Buczkowskiemu Kar., Królikiewiczowi Janowi, Kozłowskiemu Wład., rademu Bienieckiemu Al., Toepferowi Szymonowi, Rudzińskiemu Erazmowi, Skirce Józefowi, Lasockiemu Marjanowi, Pomeranzowi Mordkowi, Schneegurtowi Dawidowi, Probststeinowi Wolfowi, Goldstein Esterze Basi, Schneebaum Sprinze, Wikslowi Lejbie, Krepsowi Herschowi i Mellerowi Fejlowi.

→ **Dla techników i agronomów.** Zwracamy uwagę tych, którzy ukończyli studia na politechnice, albo też w akademii rolniczej w Wiedniu, że mogą otrzymać po-

ady komasacyjnych asystentów w XI randze, a ci, którzy nie mają jeszcze egzaminów, albo ukończyli tylko szkołę przemysłową, mogą otrzymać miejsca pomocników technicznych. Zgłaszać się trzeba u komisarza agrarnego we Lwowie, ul. Kurkowa l. 3, II piętro.

→ **„Uprzejma” prośba.** Podczas świąt, na popołudniowym przedstawieniu „Lalki” dwóch młodych panów z publiczności zabrało przez zapomnienie ze sobą dwie lornetki wypożyczone u bileterów. Ponieważ dotąd ich nie zwrócili, i biedni bileterzy muszą za nie zapłacić, zwracają się z serdeczną do tych panów z prośbą o zwrot lornetek, opatrzonych stemplem teatru, więc łatwych do poznania.

→ **Zorganizowana banda włamywaczy i ich współników.** trudniących się nabywaniem i przechowywaniem skradzionych przedmiotów, wpadła w ręce policyi. Oto w ubiegłą niedzielę aresztowano znanego pijaka i awanturnika Eugeniusza Rachwałę, a w tłumoku, który niósł znaleziono przedmioty pochodzące z kradzieży dokonanej w nocy na 6 bm. na szkodę p. W. Korneckiego, rewidenta Banku austriacko-węgierskiego, zamieszkałego przy ul. Głębokiej l. 7. Na podstawie zeznań Rachwałę aresztowano Karola Cichockiego i Jana Ulmana, z którymi wspólnie dokonał on tej kradzieży i przedsięwzięto rewizję u matki Rachwałę, Jadvigi, gdzie odnaleziono część rzeczy skradzionych p. Korneckiemu, prócz srebra, co do posiadania którego nie chce się on przyznać pomimo zeznań syna. Aresztowana Rachwałę zeznała dalej, że część skradzionych przedmiotów sprzedała Annie Luksowej, żonie blacharza, zamieszkałej przy ul. Rycerskiej l. 14, a wysłany tam agent policyi znalazł u Luksowej cały magazyn złota i srebra, pochodzących z kradzieży. Były tam lichtarze, tacki, noże, widelce, łyżki, łyżeczki, cukiernica, solniczka, muszla, łańcuszek od zegarka, branzoleta, 2 złote pierścienie, broszki itd., a ponadto 8 kartek zastawniczych z rozmaitych zakładów na rozmaite przedmioty. Widocznie Luksowa z wiedzą męża trudniła się zawodowo nabywaniem skradzionych rzeczy i sprzedawała je następnie, lub zastawiała. Dalsze śledztwo w toku.

→ **Z kolei.** Z powodu usunięcia się góry na przeźrzeni Nowy Sącz-Orlo, między stacyami Żegiestowem a Muszyną-Krynica, wstrzymano ruch towarowy na przeźrzeni Żegiestów-Orlo przypuszczalnie na 3 dni. Ruch osobowy utrzymuje się za pomocą przesiadania i przy przenoszeniu pakunków i posylek pospiesznych do wagi 50 kg. przy pociągach nr. 618 i 611. Natomiast ruch pociągów osobowych nr. 613, 616, 614, 617 utrzymuje się tylko pomiędzy Nowym Sączem a Żegiestowem. Posyłki towarowe dla stacji Muszyna-Krynica i Orlo, będące już w drodze, zostają na razie zatrzymane. Regularne pociągi towarowe nr. 682 i 675 jeżdżą tylko na przestrzeni Nowy Sącz-Żegiestów.

Na wąsko-torowej kolei Łupków-Cisna podjęto już na nowo ogólny ruch pociągów.

→ **Nieco o śmieciach.** Na ostatnim przedświątecznym posiedzeniu uchwała Rada miejska na wniosek radnego p. Chołodeckiego zakaz poszukiwania przez biedaków w podwórzowych śmieciach użytecznych przedmiotów z tej przyczyny, że wskutek grzebania w śmieciach wydobywają się niezdrowe wyziewy, które zatrzymują powietrze w podwórzach.

Zakaz ten zmierzający do bardzo pożądanego celu, gdyby wnioskodawca był równocześnie przedstawił do uchwały środki, zapewniające wykonanie tego zakazu.

Wiadomo bowiem powszechnie, że tak zwani „dozorcy domów” we Lwowie nie są w stanie dopilnować, aby nikt nie grzebał w śmieciach, albowiem albo przez cały dzień przebywają dla zarobku poza domem, albo mieszkając w suterrenach nie mogą baczyć na to, co się dzieje na podwórzu, niepodobna zaś postawić przy każdej śmieciarce pacholka magistrackiego, albo zamykać śmieciarki. Zresztą jeżeli się zważy, że według zwyczaju lwowskiego wrzuca się do śmieciarek także odpadki, podlegające zgniliznie, czynność gałganiarzy należy uważać jako bardzo użyteczną, albowiem grzebanie w śmieciach zapobiega szybkiemu rozkładowi odpadków gniących, które inaczej po tygodniu, oczekując w koszach nieraz po kilka godzin przed domem lub nawet w sieni domu na przyjazd wozu magistrackiego, zatrwałyby wyziewami całe ulice i drażniłyby zmysł powonienia setek przechodniów.

Wobec tego może p. Chołodecki zechciałby w interesie istotnego uzdrowienia podwórzy postawić wniosek na reasumpcyę wspomnianej uchwały, stawiając równocześnie wniosek na uchwalenie zakazu, ażeby do śmieciarek nie wolno było wrzucać co innego, jak tylko popiół, czyli, że wszelkie śmiecie i odpadki miałyby być przez mieszkańców palone w piecach lub w palowiskach kuchennych.

Tak się dzieje w Wiedniu. Wykonania takiego zakazu byłby w stanie dopilnować każdy dozorca domu.

Po zaprowadzeniu takiej nowości zniknęłoby z podwórzy kamienie cuchnące śmiecie, zaś na ulicach niewidzialibyśmy ani koszy z zawartością o nieprzyjemnej woni, ani wozów śmieciarskich, wstrętnych swoim brudem i rozsypujących po ulicach miasta gnijące odpadki, które zanieczyszczają powietrze niezdrowymi wyziewami.

Zwolennik palenia śmieci.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) Oszustwa asenterunkowe. Aresztowanie adwokata tut. dra Darma i znanego na tut. bruku faktora asenterunkowego Lieblich, stanowi u nas sensację dnia.

Schulim Lieblich, za którego pośrednictwem zamężniejsi ludzie, przeważnie izraelici, uwalniali swych synów od służby wojskowej, to człowiek bardzo zamożny, którego majątek oceniają na kilkakroć sto tysięcy ko-

rol, uciulanych z dochodów swego „rzemiosła“. Uprawiał je od szeregu lat i pozostawał w stosunkach z roznymi dygnitarzami wojskowymi. W stosunkach tych był bardzo dyskretny, a ponieważ osobiste stykanie się jego z oficerami byłoby dla nich kompromitujące, porozumiewał się z nimi listownie, a jako „listonosza“ używał siostry swej żony, pny Reissówny, osoby przystojnej, bardzo mile widzianej w kołach oficerskich.

Pośrednicząca w ten sposób w „interesach“ pna Reissówna nie wiedziała rzekomo co zawierały i o czym traktowały listy, jakie odnosiła do rozmaitych wyższych oficerów i lekarzy wojskowych. Wpadła na to przypadkiem, kiedy pewnego razu otworzyła się jej przypadkiem koperta listu, jaki niosła do jednego z oficerów i znalazła w jej wnętrzu 10.000 koron w banknotach.

Zrozumawszy, jakie interesy szwagier jej prowadzi, zażądała za swoje funkcje „listonosza“ wynagrodzenia 10.000 koron, a gdy Lieblich nie chciał zgodzić się na to żądanie, udała się do adwokata dra Darma i za jego pośrednictwem wytoczyła szwagrowi proces o 10.000 koron. Proces zakończył się ugodą, Lieblich bowiem przekupił zastępcę powódki dr. Darma kwotą 1.200 kor. Gdy jednak sprawa była już załatwiona, zażądał Lieblich od dra Darma zwrotu 1.200 koron, a gdy Darm nie chciał tych pieniędzy zwrócić, zwrócił się Lieblich z tą sprawą do delegata lwowskiej Izby adwokackiej dra Katzenellenboga, który znów oddał ją sądowi.

W rezultacie aresztowano tak Lieblich'a jak i dra Darma.

Sprawą zajęła się również wojskowość, i sąd wojskowy prowadzi śledztwo równoległe ze śledztwem sądu karnego. Zamieszanych ma być w tę aferę cały szereg wyższych wojskowych, a rezultat śledztwa będzie prawdopodobnie bardzo sensacyjny.

¶ **Przemysł Królestwa Polskiego.** Według nowego tomu „Prac warszawskiego komitetu statystycznego“ na początku 1906 r. w miastach Królestwa czynnych było 2.871 fabryk, zatrudniających 153.872 robotników z rub. 249.277,733 wytwórczości rocznej, w obrębie powiatów zaś — 7.608 fabryk ze 122.875 robotnikami i sumą wytwórczości 164.580,616 rub.

Ogółem Królestwo Polskie liczyło 10.479 fabryk, 276.747 robotników i 413,858.349 rub. produkcji.

W porównaniu z latami poprzednimi liczby te stwierdzają upadek przemysłu, zwłaszcza w niektórych miastach.

Przemysł łódzki n. p. w r. 1903/4 reprezentował 125 mil. rubli produkcji, w r. 1906 zaś suma ta spadła o 16 mil. rubli, czyli o 12,9 proc.

Wytwórczość Warszawy wynosiła w r. 1903/4 przeszło 74 mil. rubli, a w r. 1906 tylko 64 mil., czyli spadła o 13 proc.

Wytwórczość Sosnowca z 26 i pół mil. rubli spadła do 19 i pół, Częstochowy — z 11 mil. do 9½ mil. rubli, Zgierza — z 4,7 mil. rubli do 3 i pół, czyli o 25 proc., w gub. płockiej — o 49,2 proc., w radomskiej — o 11 proc.

Upadek ten głównie przypisać należy strajkom politycznym i ekonomicznym.

Ogólna wytwórczość przemysłowa Królestwa Polskiego wynosiła w r. 1876 — 97 mil. rubli, w roku 1885 — 187 mil., w r. 1895 — 278 i pół mil., w r. 1903/4 — dosięgła 420 i pół mil. i wreszcie w roku 1905 — 413¼ mil.

☉ **Chinina lekarstwem przeciw bledzie.** Jakkolwiek to brzmi na pozór bardzo nieprawdopodobnie, chinina jest jednym ze środków obecnego bardzo poważnego i silnego dżwigania się Włoch z upadku ekonomicznego. Mianowicie ogromne przestrzenie we Włoszech i to właśnie takie, które mają grunt najżyźniejszy, leżą tam odłogiem z powodu... maleńkiego komara, który w dzień spoczywa na stojących wodach a w nocy lata, tnie wszelkie żywe stworzenie, które spotyka i roznosi w ten sposób malaryę czyli po naszymu zimnicę. Tak więc ubezwładniona jest pod względem ekonomicznym część Sardynii, dwie trzecie Sycylii, Lucym, Kalabrya i inne okolice. Na to najprostszą radą byłoby skanalizować te bagniste okolice, kanały pokryć murowaniem sklepieniami i wodę odprowadzić niemi do rzek i potoków. Tam, gdzie już przeprowadzono te roboty, skutek był nadzwyczajny: skandalizowane części kraju zmieniły się w okolice bajecznej, prawdziwie pierwotnej urodzajności.

Jednak tutaj stawała na drodze przeszkoda, napózór nie do przezwyciężenia: malarya dziesiątkowała przede wszystkim robotników, zajętych przy kanalizacji, która miała uwolnić kraj od malaryi. Z tego błędnego koła wyprowadziła rząd włoski ustawa z r. 1900, postanawiająca, że w okolicach malarycznych mają być założone rządowe dystrybucje chininy i że ma się tam rozdawać chininę codziennie za darmo. Skutek był nadzwyczajny: w roku 1900 jeszcze n. p. malarya zabiła 20 proc. ludności w Agro Romano, tj. w trójkącie w pobliżu Rzymu, pomiędzy Ostią, Castellum romanum i górami Albańskimi, podczas gdy śmiertelność z powodu malaryi w cztery lata później wynosiła już tylko 1-3 proc. Tak więc problem został rozwiązany, można bez wielkiego niebezpieczeństwa prowadzić kanalizację okolic malarycznych i dzięki temu bogactwo narodowe Włoch powiększy się za niewiele lat o ogromne przestrzenie urodzajne, a dotychczas nietylko bezużyteczne, ale wprost zabójcze.

☉ **Pamiętne zimy.** Po kilkunastoletniej przerwie doczekaliśmy się znów zimy prawdziwej. Bądź co bądź nie należała ona do zim najostrzejszych, o których tyle wzmianek znajdujemy w kronikach wieków ubiegłych.

Szczególnym zbiegiem okoliczności zimy te historyczne trafiały się w latach pamiętnych wielkimi wojnami. Tak było przynajmniej w ubiegłym stuleciu, w którym upamiętniły się zimy w r. 1812, 1854, 1870 i 1877.

Sięgając jeszcze dalej w przeszłość, wymienić należy jako jedną z najostrzejszych wogóle zimę roku 1709. Jeszcze w marcu panował wówczas taki mróz, że „ślina zamarzała, zanim dosięgła ziemi“, na początku zaś maja jeżdżono sankami po morzu Bałtyckim. Wszystkie zasiewy zimowe zmarzły doszczętnie, ziemia bowiem przemarzała do głębokości 9 stóp. Mróz zniszczył też doszczętnie winnice Francji południowej, a morze Adryatyckie zamarzło. Pamiętna ta zima stanowiła epokę, od której lud prosty rachował lata następne.

Podczas zimy 1693 r. wilki podchodziły gromadnie w Austrii i Polsce do miast, porywając ludzi i zwierzęta.

W roku 1664 Tamizę pod Londynem pokrył lód, grubości 61 cali, a w całej Anglii wyginęły ptaki skutkiem mrozów zupełne.

W r. 1687 jeżdżono w marcu sankami przez zatokę gdańską do półwyspu Heli.

Dnia 30 stycznia 1658 r. król szwedzki Karol X. przeszedł z armią i działami Mały Belt po lodzie i zdobył wyspę Fühnen.

W r. 1651 spadły w Niemczech, jak opowiada kronikarz Stolberger, takie śniegi, że od miasta do miasta kopano przejazdy, aby umożliwić dostawę żywności. Nawet wozy próżne zaprzężano w cztery konie, a w całym kraju modlono się o odwrócenie klęski. Gdy następnie śniegi stopniały, olbrzymia powódź zalała wszystkie drogi, przerywając komunikację od Niedzieli Palmowej do Wielkanocy.

W XVI. wieku odznaczały się ostrymi zimami lata: 1593, 1592, 1578, 1583, 1569, 1564, 1515 i 1513.

Jak kroniki wspominają, d. 17 marca 1459 jeżdżono po lodzie z Lubeki do Danii saniami.

Podczas zimy 1442 śnieg pokrył ziemię w niektórych miejscowościach Saksonii na 36 stóp tak, że według słów kronikarza, ani konno, ani powozem, ani też piechotą nie można było podróżować.

☉ **Konserwowanie jaj.** G. G. Grenand, (Paryż) miał według wiadomości „Westdeutscher Landwirt“ wynaleźć nowy środek służący do konserwowania jaj przez dłuższy czas. Środek ów składa się z mieszaniny 200 gramów krzemianu sodowego; 2 gramów, fosforanu sodowego, 2 gr. cukru i 600 gr. wody, do której dodaje się 200 gr. 13 procentowego kwasu solnego. Płynem w ten sposób otrzymanym zalewa się jaja, tak, żeby były zupełnie przykryte.

Po kilku minutach środek ów krzepnie i zamienia się w masę żelatynową, która w zupełności usuwa wpływ powietrza i wyklucza równocześnie parowanie wilgoci, zawartej w jajach. Ten sam środek nadaje się także do konserwowania owoców, jarzyn, masła, sera i drobiu.

☉ **Niemcy na Rivierze.** Krzykliwość niemiecka, tak odróżniająca germanów od innych narodów europejskich, nasunęła nicejskiemu korespondentowi „Lokal-Anzeigera“ uwagi następujące:

„Ośm do dziesięciu milionów gości niemieckich przebywa chyba obecnie na Rivierze. Nie liczyłem ich oczywiście — ale domyślam się tego po hałasie, jaki sprawiają. Hałas ogłuszający. A czy i wy, czytelnicy, nie spostrzeżliście w swoich podróżach z przykrością, że ziomkowie nasi krzyczą prawie zawsze, jak gdyby ich na pal wbijano? W domu to może nie razi, ale tutaj pośród różnolitego tłumu etnograficznego, złości to i denerwuje. Zrazu sądzimy, że to tylko złudzenie, albo przypadek, ale tak nie jest: to reguła, to złe wychowanie. Z pomruku, unoszącego się nad stołami gry w Monte Carlo, wylatują ciągle tylko niemieckie krzykliwe wyrazy. Słowa te słyszę i w Nicei, skoro tylko usiądę na trzcinowym krześle przed pałacem Jeton, ażeby grać się na słońcu. Jest to wyborny punkt obserwacyjny. Od godziny 11 do 12 wszystko tu przychodzi i zabawiam się odgadywaniem narodowości w tym tłumie. Tylko Niemcy nie sprawiają mi żadnych trudności.

Już z oddalenia dwunastu kroków, mogę brać udział w ich rozmowie. Dowiaduję się dokładnie, kto był w teatrze, kto się spóźnił na pociąg, kto stawił na 31 lub uszkodził swój aparat fotograficzny. Niech tylko kawałek homara ugniat niemiecki żołądek, niech tylko troska usiądzie na umyśle niemieckim, a zaraz cały departament Alpes-Maritimes wołany jest na świadka. Kto tych nieszczęsnych nie rozumie, staje się tylko nerwowym; kto ich rozumie, cierpi razem z nimi“.

✧ **Jaki środek działa szybko i pewnie przeciwko piegom i nieczystościom skórnym?**

Ledynie pewnie Berkmanna znane mydło „Steckenpferd - Lilienmilchseife“ (znak: Steckenpferd).

Dowód na to tworzą codziennie z różnych krajów przysyłane pisma dziękczynne odnośnie do zadziwiającego do skutku mydła tego jakoteż urzędowe atesty, które firma ta posiada.

Powód nadzwyczajnej skuteczności mydła „Steckenpferd - Lilienmilchseife“ stanowi odpowiednia domieszka boraxu i innych jak to poważniejsi chemicy kilkakrotnie skonstatowali łagodnych, całkowicie neutralnie działających substancji mydła tego. Nie sama reklama zatem, jak wielu przypuszcza, przyczynia się do nadzwyczajnego rozpoznania mydła „Steckenpferd - Lilienmilchseife“ (roczna konsumpcja 3 miliony sztuk), ale niezrównana jakość tego prawdziwie medycynalnego fabrykatu, o czym się każdy już przy jednorazowym użyciu przekonać może. Równie znakomity wyrób firmy Bergman & Co. in Teschen a. E. stanowią „Steckenpferd - Bay - Rum“ przeciwko łupieżowi i wy-

padaniu włosów, jak wiadomo, najstarszy i najlepszy środek tego rodzaju.

Mydło po 80 halerzy za sztukę, Bay - Rum w butelkach po 2 i 4 koron nabywać można w większej części aptek, drogueryach, perfumeryach składach i interesach fryzjerskich. 3809

W bolesnym ciosie, jakim nas Bóg dotknąć raczył, zabierając nam najukochańszego męża i ojca śp. Michała Mykiety, doznaliśmy z wielu stron objawów współczucia, które były dla nas ulgą w ciężkim cierpieniu. Niechajże nam obecnie wolno będzie złożyć serdeczne Bóg zapłać JW. Panu Prezydentowi Michalskiemu, WP. Insp. Nowosielskiemu i Matusiakowi, Przewielebnemu Duchowieństwu obrz. gr. i rzym. kat., Kółku śpiewackiemu, Kolegom i Koleżankom śp. Zmarłego, przyjaciółom i znajomym i wszystkim innym, którzy przez udział w pogrzebie oddali śp. zmarłemu ostatnią posługę.

Lwów w kwietniu 1907.

Zofia z Zakrzewskich Mykietynowa z córkami.

4155

Z sali sądowej.

Zabójstwo.

Michał i Andrzej Ligaszewscy, gr. kat., zarobnicy z Batiatycz, żywili od dłuższego czasu nieuzasadnioną nienawiść ku Adamowi Sytarowi. Gdzie tylko który z Legaszewskich spotkał Sytara, zaraz przychodziło między nimi do kłótni a często do bójki. Podobnie było wieczorem 1 października b. r. Legaszewscy wracając z motykami z kopania kartofli, spotkali Sytara a nie wiedząc od czego zacząć, zaczęli mu robić wyrzuty, jakoby Sytar przed kilku tygodniami uderzył w twarz Michała Ligaszewskiego. Bogu ducha winien Sytar przysięgał na wszystkie świętości, że o niczem nie wie, Ligaszewscy jednak obstawali przy swoim a Michał L. wyjąwszy z kieszeni nóż, groził Sytarowi.

Zniecierpliwiony wreszcie tą napaścią Sytar, wyrwał nóż z rąk Michała L. i uderzył go w twarz.

Na to Michał uderzył go motyką tak silnie w głowę, że załamał mu kość ciemieniową, a wskutek odniesionych obrażeń Sytar w kilka dni ducha wyzionął.

Obecnie Michał Ligaszewski już jako szeregowiec 30 pp. stacyonowany w Pripolje w Bośni, stanął przed sądem przysięgłych, oskarżony o zabójstwo.

Rozprawę prowadzi r. Promiński, oskarża prok. dr. Szymonowicz, broni osk. dr. Dobrzański. Oskarżony zeznał, że nie przypomina sobie jak to było.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Uгода.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Neues Pester Journal“ na podstawie informacji otrzymanych od wysokiego urzędnika ministerstwa spraw zagranicznych donosi, że podczas obecnych rokowań ugodowych rząd węgierski w zamian za ustępstwa ekonomiczne na rzecz Austrii, otrzyma ustępstwa w dziedzinie wojskowej.

Król włoski w Atenach.

Ateny. (Ag. Havasa). Izba deputowanych wystosowała do króla Wiktora Emanuela w imieniu narodu Hellenów depeşe powitalną.

Ateny. (TBK.) Następcą tronu wydał wczoraj wieczorem obiad na cześć króla włoskiego.

Obaj królowie, księżęta i włoski minister spraw zagranicznych Tittoni, zwiedzili wczoraj muzeum narodowe i muzeum medali i monet. Ludność witała monarchów owacyjnie.

Ateny. (TBK.) Jak dzienniki donoszą, odbył król Wiktor Emanuel, po onegdajszym obiedzie, konferencję z prezydentem ministrów Theotokisem, okazując znajomość wszystkich ważniejszych spraw dotyczących Grecji. Król wyraził ponownie żywe zadowolenie z powodu przyjęcia, urządzonego dlań przez ludność Aten i Pireusu. Wczoraj wieczór odbył się na cześć króla bankiet u następcy tronu.

Wylewy.

Satorialja Ujhely. (Węg. B. Kor.). Z powodu topnienia śniegów wylała rzeka Bodrog, zalewając gminy Zeteny, Rad, Szolnocska, St. Maria, Szoeszke i Boly. Woda dotarła aż do miasta Satorialja Ujhely. Wielu domom grozi niebezpieczeństwo zawalenia, wobec czego mieszkańcy musieli je opuścić. Również Latorcza wzbiera. Do miejscowości, nawiedzonych przez powódź wysłano wojsko i żandarmerię.

Koszyce. (Węg. B. Kor.). Wylała rzeka Hernad; łąki są pod wodą, również wszystkie pola w okolicy obozu wojskowego. Także tor kolejowy jest zalany.

Konferencja w Hadze.

Londyn. (TBK.) (Izba gmin.) Na zapytanie Hadocka, jakich instrukcji udzielono publiczności Steadowi odnośnie do misji jego do dworów europejskich w sprawie konferencji w Hadze, odpowiedział sekretarz stanu dla spraw zagranicznych sir Edward Grey, że misja ta nie pozostawała w żadnym zgola związku z rządem angielskim.

Marokko.

Tanger. (Ag. Havasa) Konsulowie w Casablance zebrali się wczoraj na naradę pod przewodnictwem kon-

sula francuskiego i wysłali do ciała dyplomatycznego w Tangerze notę, protestującą przeciw postępowaniu gubernatora w Casablanca, który nie wydał wcale zarządzeń ku ochronie Europejczyków.

Nowy „Syllabus”.

Paryż. (Tel. wł.) Donoszą tu z Rzymu, że w świecie kościelnym tamtejszym zapowiadają już na dni najbliższe ukazanie się nowego „Syllabusa” papieskiego, który ma podobno posiadać wielką doniosłość. Wobec tych pogłoszek zauważyć należy, że „Syllabus” wspomniany, w którym między innymi papież miałby wystąpić także przeciw politykowi duchownych, zapowiadany jest już od roku przeszło, więc może i tym razem jeszcze ogłoszenie jego się odwlecze. (Syllabus znaczy dosłownie „wykaz”, a nazwę tę nadawano dotychczas encyklice papieskiej z r. 1864 z wyliczeniem i potępieniem zasad i form niezgodnych ściśle z zasadami katolickiego kościoła. P. R.)

Strajk generalny.

Paryż. (Tel. wł.) Siła agitacja związku syndykatów robotniczych za strajkiem generalnym powoduje rząd do chwycenia się jaknajostrzych środków zaradczych. Przełożeni syndykatów nauczycieli szkół ludowych, listonoszów, urzędników itp., którzy podpisali proklamacye za strajkiem, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Co się zaś tyczy zapowiedzianego strajku robotników żywnościowych, to przeciw inicjatorom rząd zamierza wystąpić w drodze karnej.

Jutro w całym Paryżu wojsko będzie skonsygnowane w koszarach, a place i gmachy publiczne będą obstawione wojskiem.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Wystawione dziś w 5 okręgach listy wyborcze obejmują ogółem 14754 wyborców. Wykluczono od prawa wyborczego 3693 pełnoletnich męczyzn z powodu przewidzianych ustawą przeszkód.

Anglia i Hiszpania.

Berlin. (Tel. wł.) Doniesienia dzienników hiszpańskich i angielskich o zawarciu jakoby sojuszu pomiędzy Anglią i Hiszpanią przy sposobności zjazdu w Kartaginie koła niemieckie przyjęły z wielką obojętnością. Oświadczają one mianowicie, że zależność Hiszpanii od Anglii była od dawna publiczną tajemnicą, nie może więc obecnie zaniepokoić polityki niemieckiej. Raczej gabinet francuski powinien się uczuć tem zaniepokojony jeżeli Anglia staje się protektorką unii łacińskiej przez zamiar Hiszpanii a wraz z nią Portugalii w wasalki Anglii.

Duma.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że zatarg pomiędzy Stoliypinem a Dumą z powodu powołania rzeczoznawców przez komisję, wybraną przez Dumę do zbadania sprawy zapomóg głodowych, przybiera formy coraz drastyczniejsze.

Nawet „Now. Wremia” przyznaje, że jakkolwiek komisji Dumy nie przysługuje prawo żądania sprawozdań od ziemstw i innych władz, to jednak wolno jej powoływać rzeczoznawców, a § 44 regulaminu, zatwierdzonego przez senat wyraźnie to potwierdza.

Prezes komisji głodowej wobec współpracownika dziennika „Birzew. Wiedom.” oświadczył, że na pierwsze zapytanie komisji odpowiedziały pisemnie prawie wszystkie miasta i wioski, między innymi również i ataman kozaków dońskich. Jednakże po pierwszym liście Stoliypina komisja zerwała tę korespondencję z ziemstwami, nie przestanie wszakże i nadal przesłuchiwać pojedynczych osób jako rzeczoznawców.

Ks. Lwow, przewodniczący organizacji niesienia pomocy włościanom, poświadczył, że głównem zadaniem komisji jest wykrycie braków dotychczasowej organizacji niesienia pomocy.

Petersburg. (Tel. pryw.) Koło polskie postanowiło wnieść w najbliższym czasie interpelację z powodu pogromu w Siedlcach i stanu wojennego w Królestwie Polskiem.

Berlin. (Tel. wł.) Korespondent petersburski „Voss. Ztg.” utrzymuje wbrew zaprzeczeniom, że prawdą jest, że w łonie gabinetu Stoliypina wybuchło poważne nieporozumienie.

Właśnie urzędowe zaprzeczenia nie wspominające wcale o Wasilczykowie są dowodem, że stosunki między Stoliypinem a Wasilczykowem są naprężone i że Wasilczyków pada się niebawem do dymisyi.

Autonomia Królestwa.

Petersburg. (Tel. pryw.) Komisja autonomiczna Koła polskiego pod przewodnictwem posła Parczewskiego ukończyła opracowywanie projektu statutu autonomii Królestwa Polskiego. Za podstawę przyjęto projekt opracowany przez członków pierwszego Koła polskiego, zrobiono jednak niektóre zmiany. Prawdopodobnie projekt będzie wniesiony do Dumy za trzy tygodnie, po rozpatrzeniu go na ogólnem zebraniu wszystkich członków Koła.

Ta sama komisja przystąpiła obecnie do opracowania projektu o samorządzie na Litwie.

Anarchia.

Berlin. (Tel. wł.) „Voss. Ztg.” donosi z Petersburga, że wysłano na Kaukaz pułkownika artylerji nawiskiem Tange, ze specjalną misją zgniecenia tamtejszego powstania robotniczego.

Pułkownik otrzymał pełnomocnictwo karania śmiercią i urządzania wypraw wojskowych przeciwko rewolucjonistom bez odnoszenia się do władz miejscowych.

Petersburg. (Tel. wł.) Obiegają pogłoski, że bardzo wpływowe osobistości ubiegają się u cara, aby uzyskać audyencję dla związku ludzi prawdziwie ruskich.

Moskwa. (Tel. wł.) Komendant miasta zwrócił się do generał-gubernatora z żądaniem zawieszenia pisma „Wieczes”. Bezpośrednim tego powodem miało być wydrukowanie w tem piśmie listu zakonnika Ilidora, który ostro uderzył na metropolitę petersburskiego Antoniusa, a deputowanych do Dumy nazwał bandą rabusiów.

Również i dziennikowi liberalnemu „Utro” grozi czasowe zawieszenie.

Berlin. (Tel. wł.) Z Berlina donoszą: Znany poeta rosyjski Włodzimierz Korolenko i inni członkowie inteligencji otrzymali od czarnych sotni wyroki śmierci. Między innymi powiedziano w tych wyrokach, że święta Rosya zrywa się obecnie do walki za wiarę, cara i ojczyznę, a wszyscy rewolucyjniści muszą być zabici.

Walki w Łodzi.

Łódź. (Tel. pryw.) Przez ubiegłe dwa dni świąt strzelanina nie ustawała. Tym razem padło kilku żydowskich robotników.

Przeważnie jednak ofiarą padają robotnicy fabryki Poznańskiego.

Właściciele domów postanowili tworzyć syndykaty, które będą wynajmowały mieszkania tylko za rocznym kontraktem.

Praga. (TBK) W towarzystwie cesarza z okazji odwiedzin jego w Pradze znajdować się będą: prezydent ministrów bar. Beck, i ministrowie Pacak i Prade. Namiestnik Condohove w Wittingau zgłosił się u cesarza. Cesarz wysiadł z pociągu w Wittingau (Trzeboń), Taborze i Beneszowie celem przyjęcia holdów. W Pradze będzie na dworcu także minister handlu Forzt. W zamku na Hradczynie przyjmą cesarza arcyks. Karol Franciszek Józef i kardynał książę biskup ks. Skrbensky. Minister oświaty Marchet powita cesarza d. 17 b. m. z okazji zwiedzenia Akademii sztuk pięknych, a minister rolnictwa Auersperg d. 23 b. m. przy sposobności odwiedzin monarchy w Radzie kultury krajowej.

Berlin. (TBK.) W miejsce zawartego w d. 19-go kwietnia 1883 między Niemcami a Francją układu w celu ochrony dzieł literatury i sztuki podpisali ambasador niemiecki i pełnomocnik francuski w Paryżu nowy układ francusko-niemiecki w tej sprawie.

Kartagena. (TBK.) Na pokładzie jachtu „Victoria und Albert” odbył się wczoraj bankiet, podczas którego królowie angielski i hiszpański wyrazili zadowolenie z powodu zjazdu i zapewnili, że będzie on dla nich niezapomnianym. Król Alfons sławił królową Aleksandrę, która umie zyskiwać sobie serca wszystkich, oraz podnosił rycerskie usposobienie króla Edwarda. Król Edward wyraził życzenie, aby wydarzenie, które ma Hiszpanii dać następcę tronu, miało szczęśliwy przebieg. Król Alfons winał królowi Edwardowi nominacji na generalnego kapitana armii hiszpańskiej. Król Edward dziękował i zapewnił, że w pełni uznaje to odznaczenie.

Berlin. (TBK.) „National Ztg.” donosi, że strajk pomocników krawieckich spełził na niczem; we czwartek wrócą oni do pracy na podstawie cennika pracodawców. Prócz Berlina w strajku brało udział 72 większych miast niemieckich. Liczba strajkujących wynosiła w ostatnich dniach 14.000.

Newcastle. (TBK.) Wykryto tu w jednym z domów 31.000 patronów do karabinów i pistoletów. Aresztowano jednego człowieka.

Petersburg. (Tel. pryw.) Były prof. uniw. kijowskiego, redaktor „Kijewlanina”, Pichno, został mianowany członkiem Rady państwa.

Warszawa. (Tel. pryw.) „Frajd” donosi, że znowu wzmagają się silnie emigracja żydów z Rosji południowej. Bardzo dużo osób postanowiło wyjechać jeszcze przed Wielkanocą st. st.

Depesze handlowe z 10 bm.

Wiedeń, d. 10 kwietnia. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117'82, Renta majowa 98'60, Węgierska renta koronowa 94'50, Akcje kredytowe 666—, Kredytowe węgierskie 778—, Bank anglo-austriacki 308—, Unionbank 569—, Bankverein 547'75, Länderbank 449'50, Kolej państwowa 668—, Lombardy 147—, Elbentha —, Fabryka broni —, Akcje tyt. —, Alpiny 604—, Rima muranyi 552—, Praskie Towarzystwo żelazne — (ex. kup., Losy turec. 181'75, Ruble 252'12½, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 97'25, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100'45, 4 proc. gal. pożycz. kraj. z r. 1893 97'60, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 97'75, 56 l. zast. Tow. kred. 97'50, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku hipot. —

Uspokojenie silne.
Berlin, 10 kwietnia. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 208—, Disconto Comandite 172'60.

Uspokojenie silne.
Budapeszt, dnia 10 kwietnia. Pszenica na kwiecień 8'03 do 8'04, pszenica na maj od 7'93 do 7'94, Pszenica na październik 8'26 do 8'27, Żyto na kwiecień od 6'50 do 6'51, żyto na maj — do —, żyto na październik 6'76 do 6'77, owies na kwiecień 7'73 do 7'74, owies na

maj 7'73 do 7'74, owies na październik 6'74 do 6'75, kukurudza na maj 5'38 do 5'39, kukurudza na lipiec od 5'51 do 5'52. Rzepak na sierpień 13'90 do 14'—.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oierty na pszenicę mierne.

Chęć kupna słaba.

Uspokojenie spok.

Pogoda: deszcz.

LITERATURA I SZTUKA.

Muzyka.

* Konkurs na dzieło orkiestrowe. Zarząd Filharmonii warszawskiej ogłasza konkurs na utwór na orkiestrę w jednej części. Forma dowolna; dzieło może być uwerturą, balladą, poematem symfonicznym i t. p., byle nie było na obcym motywie oparte. Konkurs ogłoszono dla młodszej generacji twórców muzycznych.

Rękopisy w partyturze orkiestrowej, wyraźnie pisane, nie ręką kompozytorów, mają być nadsyłane na imię dyrektora Filharmonii do dnia 1 października r. b., z kopertą, mieszczącą adres autora, a zaopatrzoną w to samo co i rękopis godło.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi przed 1 listopada r. b. Z nadesłanych dzieł trzy będą zalecone do wykonania na koncertach Filharmonii: z tych trzech zaś sędziowie konkursowi już po wykonaniu wybiorą jedno i zakwalifikują do nagrody.

Nagroda rubli sto, przyczem Filharmonia własnym kosztem wyda dzieło nagrodzone w partyturze i głosach orkiestrowych. Prawa autorskie, dotyczące wykonania, pozostają przy autorze, Filharmonia jednak zyskuje raz na zawsze prawo wykonywania nagrodzonego i wydanego dzieła. Z wydrukowanych egzemplarzy, dwadzieścia otrzyma autor bezpłatnie.

Do sądu konkursowego są zaproszeni przez zarząd Filharmonii: pp. Stanisław Barcewicz, Ignacy Cielewicz, Ludwik Grossman, Zygmunt Noskowski, Aleksander Poliński, Emil bar. Reznicek, Gustaw Roguski i Władysław Żeleński.

Piśmiennictwo.

* Jan Kasprówicz wykończył poemat, z którego myślą nosił się od lat paru, p. t. „Narodziny Marcholta”. Rzecz ta wydrukowana będzie w warszawskiej „Chimerze”.

Zbiór nowych liryk znakomitego poety ukaże się wkrótce nakładem lwowskiego Towarzystwa wydawniczego.

W ostatnich czasach za pobytu w Poroninie Kasprówicz dokonał wielu prac. Jak się dowiadujemy z listu prywatnego napisał w tym czasie oprócz liryk i przekładów, znanych nam ze „Słowa Polskiego”, trzyaktowy dramat (do muzyki) i „Narodziny Marcholta”; pozatem przełożył mnóstwo poematów angielskich, oraz dwa dramaty: Swinburne'a „Atlantę” i Shelleya „Edypa tyrana”.

O wydanej świeżo przez księgarnię H. Altenberga antologii poetów angielskich w przekładzie Kasprówicza podamy niebawem obszerniejsze sprawozdanie.

Obecnie Kasprówicz wyjechał do Włoch.

* Z prasy. Z niezwykłą u miłośników punktualności, ukazał się z druku Nr. 3 „Gazety Związkowej”, organu sądowych oficyantów i pomocników kancel. i zawiera: Resurrexit. — Organizacja nasza i jej cele. — Ustawy, rozporządzenia, okólniki a praktyka. — Certyfikatyści. — Rozporządzenie z 23 marca 1907 r. i rozmaitości. Na pochwałę pisma trzeba dodać, żezymane jest w stylu bardzo poważnym.

* „Studi religiosi”, wychodzący we Francji dwumiesięcznik zamieścił w zeszycie ostatnim pracę Augustyniana, ks. Aureliusza Palmieri p. t. „Le condizioni politico-religiose della Polonia Russa”.

W części pierwszej pracy, omawiającej stosunki polityczne, ks. Palmieri przedstawia szczegółowo system rusyfikacyjny, w drugiej określa zadania Kościoła katolickiego w Polsce. Ustępem podniosłym kończy rzecz swoją ks. Palmieri:

„...Miejmy nadzieję, że nadejdzie ów dzień, w którym nieszczęśliwa Polska skupi swoich rozproszonych synów pod znakami orłów białych, i nauczona gorzkim doświadczeniem będzie umiała zachować wolność, zdobyta napowrót kosztem krwi i męczeństwa”.

* Ludwik Thoma. „Mowy cesarza Wilhelma”. Świetny humorysta, jeden z najlepszych współpracowników „Simplicissimusa”, skazany został niedawno za obrazę majestatu na kilka tygodni więzienia, w którym jednakże nie próżnował, lecz z niezwykłą pilnością pracował nad... obrazą majestatu. Kryminalistyczne studia swoje poświęcił dwutomowemu wydaniu mów cesarza Wilhelma, które wyszło u Reclama w Lipsku.

Świetnie tłumaczy L. Thoma we wstępie co go skłoniło do takich nadzwyczajnych studyów. „Siedziałem raz we Florencji — opowiada Thoma — w knajpie, w gronie artystów, gdy wtem od jednego z sąsiednich stołów podniósł się jakiś jegomość i oświadczył, że jest Niemcem.

„Oświadczenie to było zupełnie zbyteczne — pisze Thoma — gdyż jegomość nosił gładko uczesane z przedziałkiem włosy, miał wyupiaste niebieskie oczy i przednie zęby przedzielone szeroką szparą. Kiedy się tak wygląda, to jest się Niemcem, chociażby się po każdym łyku wina nie wyciągało z kieszeni lusterka

Poleca się nowo otworzony magazyn gotowych ubiorów męskich i dla chłopców

pod firmą

Magazyn du Boulevard

Lwów, Hotel Zorza.

z dumiewajaco
nizkie.

Ceny

3000 ubrań męskich
2000 narzutek

Płaszczki i ubranka dla chłopczyków w ogromnym wyborze.

nie masztrowało wąsów, co właśnie czynił skwapliwie ów jegomość.

„Po krótkiej chwili wiedzieliśmy już wszystko: że nazywa się Mücke (komar), że jest komiwojazerem od gotowych spodni, służył w wojsku, kocha swego cesarza, i że — podług zdania wszystkich jego kolegów po fachu — cesarz Wilhelm jest największym mowcą współczesnym. Trzeba było widzieć minę Mückego, gdy wygłaszał to zdanie. Jakby tu ją opisać? Cała pruska historia od Fehrbellin do Sedanu odbijała się w jego oczach... Ataki huzarskie i trąby z pod Gravelotte, cała wrzawa bitew i tryumfalne krzyki zwycięstwa — wszystko to drgało w jego twarzy. Przypuszczam, że żaden Chińczyk nie odważyłby się wtenczas krzywo patrzeć na niego i odkupiłby od niego bez namysłu partę gotowych spodni.

„Rozmyślając nad wielkością ojczyzny, która przemówiła do mnie przez tego komiwojazerę, pmsnowilem sobie przeczytać mowy cesarza Wilhelma...”

Zajawszy się klasyfikacją mów cesarskich, doszedł Thoma do następujących obliczeń: z 406 mów — 174 stanowią toasty na przyjęciach najrozmaitszego rodzaju, 119 zaś toasty na przyjęciach wojskowych, reszta jest „okolicznościowa” i „urzędowa”. W tem miejscu robi Ludwik Thoma komentarz:

„Demostenes był także dobrym mowcą. Potrafił on wzruszać serca Ateńczyków i jego słowa zostały przechowane dla potomności. Nie wszystkie przecież. Oczywiście to, co mówił Demostenes na zgromadzeniach przeciwko Filipowi, zostało zapamiętane i przekazane. Ale gdy Demostenes przychodził w gościnę do jakiego Glaukona lub Kaliklesa, a po drugim daniu podnosił się i przemawiał: Szanowni panowie i panie, wznoszę zdrowie czcigodnej i cnotliwej pani Kaliklesowej, — to nikomu jakoś nie przyszło na myśl przechować te słowa dla potomności. Ale Jan Penzler, który pobierał mowy cesarza Wilhelma, uwiecznił nawet także jego przemówienia, wszystkie bez wyjątku, we wspomnianych dwóch tomach”.

Cesarz Wilhelm powinien wystąpić z filipiką i za-bić Ludwika Thomę piorunem.

MAŁY FEJLETON.

GRAZIA DELEDDA. CZARNOKSIEŻNIK.

(Dokończenie.)

Nocy tej małżonkowie snili znow o ślicznym ciemnowłosym chłopczku, lecz nazajutrz, pomimo usilnych prośb Antonia, wiejski czarownik stanowczo odmówił zdjęcia czarów.

Był on rzeczywiście zagadkową osobistością, żył tak, jak i inni ludzie na świecie, lecz nigdy nie pracował.

Prawda, że oprócz jawnych czarów, z którymi się nie krył, w rodzaju niszczenia kowalików lub odbywania zaklęć nad choremi owcami, za co nic nie brał, miewał bezustannie jakieś odwiedziny nocne. Nie zwracano jednak na to zbytnej uwagi, ponieważ powszechne było przekonanie, że duchy, z którymi był w porozumieniu, obdarzały go pieniędzmi i żywnością. Antonio jednakże sądził inaczej, a widząc, że wszystkie jego prośby i groźby są daremne, udał się do niego pewnej nocy i przybiecał złotą monetę, jeśli zdejmie z nich nieszczęsne czary.

Z początku Peppe głuchym był na jego przekładania a nawet propozycję tą oburzony, jak artysta, któremu za wyświadczoną przysługę proponują handlowanie ideałami. W końcu jednak, skuszony blaskiem złotej monety — kto wie, skąd pasterz mógł ją dostać! — zaczął pomaleńku ustępować i powiedział:

— Niech będzie! Zrobię to przez przyjaźń i współczucie dla Sewery, bo co do ciebie, to z powodu wiecznych twych drwin ze mnie, wcale na to nie zasługujesz!

Antonio chciał się bronić, lecz Peppe kazał mu przyjść nazajutrz w nocy na pustkowie w górach i przynieść ze sobą nienabitą strzelbę, biały obrus i dwie włoskie świece.

Antonio oddał złotą monetę czarownikowi i obiecał wszystko wypełnić; lecz, gdy znalazł się już na ciemnej drodze, pogroził kuliakiem w kierunku rozwalonej chaty czarownika i zamruczał:

— Poczekaj!

Nazajutrz stawiał się pierwszy na umówionem miejscu, które w blaskach zachodzącego księżyca miało wygląd straszny i tajemniczy.

Pośród ciszy nocnej najlżejszy wiaterek nie dawał się ucyłować a kiście kwiatów, czarne liany i mech rozsiewały zapach pod osłoną tajemniczego milczenia skał, skąpanych w świetle księżycowym.

Pasterz złożył strzelbę nienabitą, stosownie do przykazania Peppy, oraz obrus i świece na kamieniu i zaczął oczekiwać.

Peppe ukazał się w ślad za nim. Pierwszymi jego słowami były: „Doskonały czas!” Rozłożył obrus na szerokim, gładkim kamieniu, osobno stojącym, wetknął świece w ziemię i momentalnie nachylił pasterza ku ziemi.

Gdy się Antonio podniósł, świece już się paliły a strzelba leżała na obrusie.

— Zaczynam! — wyrzekł Peppe.

I zaczął wykonywać tysiące różnych ruchów, za którymi Antonio śledził ze złościwie pogardliwym uśmiechem na ustach. Uczywał rosnącą w sobie ochotę podrzeć z czarnoksiężnika; lecz jakież było jego przerażenie, gdy Peppe, nachyliwszy się ku nakrytemu obru-

sem kamieniowi, wypowiedział jakieś pytanie w obcym języku, — prawdopodobnie łacińskim — a kamień odpowiedział mu głosem przytłumionym, jakby z pod ziemi wychodzącym, w tym samym języku...

Obydwie świece jednocześnie zgasyły, których ani wiatr ani Peppe nie zdmuchnął. Czarodziej obrócił się do pasterza drżącego ze strachu i wyrzekł:

— Kamień odpowiedział mi, że... strzelba zawyrukuje, czy czary są zdjęte, czy nie!...

— Co takiego? — zapytał Antonio, którego głos czarnoksiężnika oprzytomnił nieco.

— Przecież strzelba twoja nienabita?...

— No, tak, jak kazałeś, — odparł pasterz.

— Weź ją zatem i wystrzel w powietrze, jeśli wystrzeli, znaczyć będzie, iż czary są zdjęte.

Antonio, przygotowany już teraz na wszystko najnieprawdopodobniejsze, podszedł do kamienia mówiącego, wziął broń i wystrzelił...

Peppe padł na ziemię, nie wydawszy jęku, z sercem przebitym kulą.

Zamiast wystrzelić w powietrze, Antonio zmierzył w niego...

Spełniwszy to mimowolne zabójstwo, gdyż pomimo wszystko, przekonany był, że strzelba jest nienabita, pomyślał pasterz o ucieczce; lecz uświadomiwszy sobie, że nikomu nie było wiadomem o ich schadzce, złożył serwetę, zabrał świece i strzelbę i zawrócił do wsi, wspinając się po skałach, żeby nie zostawić za sobą śladów.

Resztę nocy spędził spokojnie przy ubóstwianej Sewerze.

Chociaż w dalszym ciągu pasterz, z ognistymi oczami, nie chciał wierzyć w czary, nigdy jednak nie umiał wytłumaczyć sobie, w jaki sposób kamień mógł przemówić, świece same pogasnąć i strzelba nienabita wystrzelić.

W dziewięć miesięcy potem, uszczęśliwiony ojciec trzymał w swych silnych rękach ślicznego chłopca, którym obdarzyła go Sewera. Gorzko żałował wtedy, że nie wystrzelił w powietrze; lecz ponieważ wskrzesić czarnoksiężnika nie było w ludzkiej mocy, zadowolnił się więc nabożeństwem za jego duszę w kościółku na górze.

Tł. Z. P.

Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie

finansuje krajowe przedsiębiorstwa przemysłowe i udziela kredytu na publiczne budowy. 240

Dział ekonomiczny.

~ Licytacje. „Gazeta Lwowska” z d. 10 b. m. ogłasza sprzedaż starego żelazniwa z nawierzchni torowej za czas od końca marca 1907 do końca listopada 1909 w obrębie c. k. austriackich kolei państwowych, jakoteż ck. dyrekcyi kolei Północnej.

Dotyczące oferty, sporządzone na przepisanych formularzach mają być wniesione najpóźniej do d. 19 kwietnia br. godziny 12 w południe do c. k. dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie, względnie do podanych w ogłoszeniu dotyczących dyrekcyi kolejowych.

Blizsze warunki tej sprzedaży są podane w „Gazecie Lwowskiej” z dnia 10 kwietnia b. r. i mogą być również udzielane wraz z formularzem na ofertę w oddziale 3 ck. dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie.

~ Towarzystwo Zachęty Przemysłu Krajowego, rozwiązane niedawno, przekazało w myśl swego statutu resztę majątku swego w kwocie 700 kor. i 62 h. wraz z odsetkami od 6 lutego 1901 Miejskiemu Muzeum Przemysłowemu. Kwotę powyższą, ulokowaną na książeczce wkładowej Banku Krajowego, złożył dnia 19 marca br. p. Juliusz Starkel, były sekretarz Towarzystwa, zarządowi Muzeum Przemysłowego.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 10 kwietnia b. r.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 8:35 do 8:45, pszenica na terminy 0— do 0—. Zyto gotowe 6:35 do 6:45, zyto na terminy 0— do 0—. Owies oporoczny gotowy 8:50 do 8:70, Owies oporoczny na termin 0— do 0—. Jęczmień pastewny 7:30 do 7:50, jęczmień orowarniany od 7:60 8:20. Rzepak nowy — do —. Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 7— do 7:50, groch do gotowania 9— do 10—, Wyka 6:50 do 6:75, Bobik 6:70 do 6:90, Hreczka —, do —. Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 55 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 60— do 70—, konieczyna biała 25— do 40—, koniecz. szwedzka 60— do 70—. Tymotka 30— do 35—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 40— do 40:25 Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do — od — spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 22:50 do 22:50.

Uspokojenie stale dobre.

Ceny zbóż i artykułów pastewnych wykazują dalszą zwyżką.

W naszej Administracji złożyli:

Na stałe popieranie nauki języka ojczystego w Zaborze Pruskim:

Kazimiera Smoleńska z Cwitowej 5 kor.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

„TLEN”

„TLEN”

Mydło od łupieżu

wplywające jednocześnie korzystnie na porost włosów

przyrządzone podług przepisu Dr. Lustra z Krakowa, specjalisty kosmetyki lekarskiej i chorób włosów.

Znakomitym środkiem pomocn. jest Bay-rum wyrobu fabryki „Tlen”, którym należy nacierać skórę głowy. 2536

Dopominać się wszędzie z marką fabryki „Tlen”.

Nowa ustawa o ulgach należyciowych przy konwersyi długów hipotecznych

opracowana w języku polskim i objaśniona przez komisarza skarbu.

M. Szablewskiego i A. Bajdę.

Cena 1 kor. z przesyłką 1 kor. 10 hal. Do nabycia u wydawców: Kraków, Krowoderska l. 47. 4043

Pierwszy i największy w kraju Skład maszyn do szycia i haftu



krawieckich i szewskich, oraz wyrobów trykotowych

Agentami się nie posługuje. Nauka haftu bezpłatnie. Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy. — Zamówienia na hafty białe i kolorowe wykonuje starannie i szybko po umiarkowanych cenach 2343

Cenniki opłatnie i darmo.

Józef Iwanicki specjalista i mechanik Lwów — Hotel Zorza.

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1:60, 1:80, 2:20, 2:40 i 2:80 kor. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Z dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwą



Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

w BROADACH (na pograniczu rosyjsk.)

Familijna bardzo dobra zł. 1:40

Melange de Moskau w or. op. 2:50

Imperial cesarska w or. op. 3:50

Okruchy z najl. herb. kwiat. 1:20

Z Brodów! Bulion Wołyński higien. 1 kg. zł. 3:20

Grzybki litewskie czapeczki „ „ 3:50

KAWA CEYLON palona gor. pow. 1/2 kilo 80 i zł. 1:10.

4063

L. cz. E 1996—2394—2599/6

Edykt licytacyjny.

Wskutek uchwały z dnia 17 marca 1907 liczba czynności E 1996—2394—2599/6 sprzedane będą dnia 24, 25 i 26 kwietnia 1907 o g. 9 przedpoł. w Trzeszniewie w drodze publicznej licytacji mianowicie: większa ilość bydła rasowego (a to krowy, jałowniki, cielęta) koni, trzody chlewnej itp. około 600 kóp pszenicy, 330 kóp owsa, 570 kóp żyta, 370 kórzy ziemniaków, 60 wozów siana, 30 wozów koniczu, 155 kóp bobu, 120 kóp jęczmienia, 4 korcy grochu, 3 wozy wyki, 110 korcy buraków, 57 wozów otawy itp. narzędzia rolnicze jako to: pługi, brony, pługi, grabarka, 2 młynki, młotocarnia, wialnia, sieczkarnia, cylinder do czyszczenia zboża, siewnik itp. większa ilość mebli, lustra obrazy, itp., bielizna stołowa, pościel itp. makaty itp. broń myśliwska, 3 pałasze, złoty zegarek, porcelana itp., futra, dywany, wózek, sanie, 2 tarantasy, siodła, chomonty itp.

Przedmioty te można oglądać dnia 24, 25 i 26 kwietnia 1907, między godziną 8 a 9 przedpołudniem, we dworze w Trzeszniewie.

C. k. Sąd powiatowy w Brzozowie Oddz. VIII. Dnia 19 marca 1907.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

W środę dnia 10 kwietnia 1907 r.

Dama od Maksyma

krochwiła w 3 aktach Jerzego Feydeau; przekład Ludwika Sliwińskiego.

Początek o godzinie 7-30 wieczorem.

Colosseum

Hermanów. Od 1 do 15 kwietnia: The 3 Revolving Eugenes, obracające się trapezy. Melia & Mozarabar, tresowane kruk. Nini Foscolette, Excentrique française, Edward i Kungunda wodewil. Vitographi. sensacyjne żywe fotografie. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. — Biletów są wcześniej do nabycia w biurze dzien. Płohna, Karola Ludwika 5. 3625

Ul. Kościuszki 1 (I piętro) (Telef. 965)

KAWIARNIA BREITMEYERA

codziennie koncertuje

3615

Muzyka wojskowa 15 pp.

Początek o godz. 8 wiecz.

Wstęp wolny.



Gosses Brukselskie

najnowsze fasony

„Droit devant”

słynnej fabryki Manufactures

Royales de Corsets P. D.

w Brukseli

3333

poleca skład fabryczny

Ferdynand Güttler

LWÓW.

ulica Halicka 1. 20.

LWÓW.

LW. 19,691.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia posady nauczyciela rysunków w krajowej szkole tkackiej w Krośnie.

Posada ta, z którą jest połączona roczna płaca 2.400 K. i dodatek na mieszkanie 400 K., będzie nadana na razie prowizorycznie, następnie jednak przy nienaganej służbie może nastąpić stabilizacja z prawem do emerytury; od chwili stabilizacji bieżącej będą trzy dodatki pięcioletnie po 300 K. rocznie.

Kompetujący o tę posadę mają udowodnić: a) że nie przekroczyli 40 lat życia, b) że posiadli odpowiednie studia w zakresie nauki rysunków oraz projektowanie wzorów tkackich wreszcie wogóle w kierunku przemysłu artystycznego. Zadaniem nauczyciela będzie udzielać nauki rysunków w szkole i projektować wzory dla przemysłu tkackiego.

Należyce udokumentowane podania należy nadsyłać do Wydziału krajowego do dnia 15 maja br.

We Lwowie dnia 21 marca 1907.

4110

PIOTROWSKI.

Steckenpferd

3708

BAY-RUM

firmy BERGMANN i Sp. w Dreźnie i Tetschen n. E.

jest najlepszym i uznanym środkiem przeciwko łupieżowi, siwieniu i wypadaniu włosów i działa skutecznie tak na porost włosów jak i przeciwko reumatyzmowi. Do nabycia w butelkach po kor. 2— i 4— we wszystkich aptekach, drogeriach, składach perfumeryj i fryzjerskich.

Ogłoszenie licytacji na budowę.

Gmina miasteczka Suchej rozpisuje licytację na budowę magistratu w Suchej na podstawie planów, wykazu robót i szczegółowych i ogólnych warunków budowy.

Koszt budowy obliczony w przybliżeniu na kwotę 70.000 koron.

Oferty pisemne zaopatrzone w wadium w wysokości 5 procent oferowanej kwoty należy wnieść w terminie do 30 kwietnia 1907 do Urzędu gminnego w Suchej, gdzie przeglądając można plany wykazu robót i warunki budowy.

Gmina zastrzega sobie wolny wybór i przyjęcie wniesionych ofert. Oferent którego ofertę przyjęto będzie obowiązany zawrzeć szczegółową umowę.

Sucha 9 kwietnia 1907.

ANTONI PAWLUSZKIEWICZ.

4132

burniszcz.

„Thilophag” płytki

(prawnie zastrzeżone)

najlepszy

środek na nagniotki

Wynalazca i wyrabiający

3801

Aleksander Freund, Odenburg

(1 koperta, zawierająca 12 sztuk 45 ct.) Do nabycia w większych aptekach i drogeriach. Gdzie środka tego nabyć nie można wysłać się wprost za poprzedni nadesłan. należności.

Nakładem „Słowa Polskiego” wyszła powieść z X w.

JÓZEFA WIKTORA SCHEFFLA

Ekkehard

z dwusetnego wydania w setną rocznicę urodzin autora.

Tłumaczyła Wanda Młodnicka.

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie i w większych księgarniach.

Piegi

plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry usuwa szybko i pewnie

OZOG-EN

w skutku niezawodny i pod gwarancją nieszkodliwy!

Cena 2 kor. 50 hal.

GŁÓWNY SKŁAD

Laboratorium „Beforma”

we Lwowie, ul. 3-go Maja.

3171

„Garderoba dziecinna” z dodatkami

„Dla młodzieży”, „Praktyczna gospodyni”, „Kącik dla dzieci” i dodatek literacki dla dzieci wychodzi punktualnie 1 każdego miesiąca.

Nakładem R. Landaua we Lwowie, ul. Czarnieckiego 1. 3.

Przedpłata kwartalna wynosi 1.20, z przesyłką w Austrii Kor. 1.26 — Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

W Czerniowcach

w środku miasta przy Hauptstrasse 1. 6 do wynajęcia 12 pokoi, ewentualnie podzielone wraz z przynależnościami. jasne, piękne z światłem elektrycznym i balkonem na pierwszym piętrze. Odpowiednie na interes, a szczególnie interes konfekcyjny, natychmiast lub od 1 maja br.

Wyjaśnić udziela:

4154

D. Weidenfeld.

Czerniowce, Musikvereinsgasse 7.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1906. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:		Odejżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:	
o godz.		o godz.	
6.10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kotołomy od 1/6 do 30/9 w niedziele i święta), Kórósmeż (od 1/3 do 30/9), Brodiny, Putny, Suczawy	6.15	Ickan, Bukareszt, Żydaczowa, Potutor, Kórósmeż, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry (1/5 do 30/9).
7.15	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.30	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
7.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	6.45	Jaworowa
7.50	Rawy ruskiej, Sokala	7.50	Ławocznego, Pesztu, Drohobycz, Borysławia
8.05	Staniława, Żydaczowa, Potutor	8.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlin, Pragi, Karlsbad, Lubaczowa, Sambora, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 30/9).
8.15	Sambora, Chyrowa M. Laborca, Sanoka		
8.18	Jaworowa	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsbad, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzeg, Orłowa (od 1/7 do 15/9) Wieliczka, Zakopanego (p. Podgórze Pl. od 25/6 do 15/9).
8.45	Krakowa, Berlin, Wrocławia, Wiednia, Karlsbad, Pragi, Zakopanego, Pesztu	8.55	Sambora, Chyrowa, Sianek, Sanoka, Rymanowa, Orłowa (od 1/7 do 15/9).
10.05	Kotołomy, Żydaczowa, Potutor, Kórósmeż	9.20	Ickan, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/6 do 30/9 w niedziele i święta).
10.25	Rzeszowa, Jarosław, Lubaczowa	10.55	Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymułowa
11.15	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor	10.45	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
11.50	Ławocznego, Kałusza, Berhomethu (w poniedział.) Borysławia, Kochawiny	11.21	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Skaly, Iwanina pustego, Grzymułowa
1.30	posp. Krakowa, Berlin, Wrocławia, Wiednia, Karlsbad, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzeg, Rymanowa, Iwonice, Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Strzyja	12.30	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
1.40	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyżek, Sianek	1.40	posp. Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kórósmeż, Kołomyja, Dorny Wat
1.50	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Drohobycz, Borysławia, Tuchli (od 15/6 do 30/9) Skolego, Jaworowa	2.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlin, Pragi, Karlsbad, Zakopanego, Lubaczowa i Warszawa.
2.20	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Drohobycz, Borysławia, Tuchli (od 15/6 do 30/9) Skolego, Jaworowa	3.30	Kotołomy, Żydaczowa
4.37	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	4.45	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
4.50	Krakowa, Berlin, Wrocławia, Wiednia, Karlsbad, Pragi, Oświęcim, Orłowa, Miela via Jębica, Sambora, Chyrowa, Ickan, Nowosielicy, Serethu, Caudina, Brodiny	4.15	Sambora, Chyrowa
5.45	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymułowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanina pustego, Skaly, Kopyczyniec	6.00	Jaworowa
5.50			
6.40	posp. Krakowa, Berlin, Wrocławia, Wiednia, Karlsbad, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego, (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9).	6.20	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza.
9.05	Ickan, Bukareszt, Czortkowa, Husiatyna, Kórósmeż, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	6.30	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawa, Chyry, Pesztu, Zakopanego (p. Tarnów).
9.20	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonice, Jasła, Sianek	7.15	Rawy ruskiej, Sokala
9.30	Krakowa, Berlin, Wrocławia, Wiednia, Warszawa, Oświęcim, Lubaczowa, Tarnobrzeg, Iwonice, Rymanowa, Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skaly, Iwanina pustego, Husiatyna, Kopyczyniec	8.15	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
10.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	8.10	Staniława, Czortkowa, Husiatyna
12.20	posp. Ickan, Konstantynopol, Delatyna (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Caudina, Serethu, Dorny Watry, Suczawy, Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9).	9.15	Podwoleczysk, Brodów, Iwanina pustego, Potutor, Skaly, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymułowa, Kopyczyniec
2.31	posp. Krakowa, Berlin, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karlsbad, Pragi, Orłowa, Chyrowa, Zakopanego	10.05	Przemysła (od 1/5 do 30/9).
2.50	Krakowa, Berlin, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karlsbad, Pragi, Wiedziaki, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego	10.40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 w niedziele i święta), Wyżnicy, Nowosielicy, Caudina, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
	Na dworzec „Podzamcze” z:		
7.00	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	10.51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
11.35	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor	11.00	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawa, Pragi, Karlsbad, Rymanowa, Tarnobrzeg, Orłowa, Zakopanego, Strzyja
2.05	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymułowa	11.30	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlin, Warszawa, Pragi, Karlsbad, Rowadawa, Zakopanego, Orłowa
5.25	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwanina pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymułowa	12.45	posp. Ickan, Konstantynopol, Bukareszt, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kołomyja, Kórósmeż (od 1/5 do 30/9).
	Z dworca „Podzamcze” do:		
6.35	Podwoleczysk, Kijowa, Brodów, Potutor, Grzymułowa	1.05	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlin, Pragi, Karlsbad, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Miela, Orłowa
11.15	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Potutor, Grzymułowa		
2.35	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Potutor, Grzymułowa		
7.21	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwanina pustego, Skaly, Husiatyna		

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic (od 6 maja do 23 września włącznie) 7.07, przedpołudniowa 8.35, 5.09 popołudniowa, (od 6. Maja do 23. września włącznie) w niedzielę i rz. k. święta) 10.00 przedpołudniowa, 1.40 popołudniowa, (od 1 czerwca do 31. sierpnia włącznie) 9.35 wieczór.	do Brzuchowic (od 6 maja do 23 września włącznie) 6.05 rano, 2.25, 3.40 i 5.36 popołudniowa, (od 6/5 do 23/9 włącznie) w niedzielę rz. k. święta) 9.00 przedpołudniowa, 1.40 popołudniowa, (od 1/6 do 31/8 włącznie) 8.34 wieczór.
z Janowa (od 1/6 do 30/9 włącznie) 1.15 popołudniowa, (od 1/6 do 30/9 włącznie) 3.45 wieczór, (od 1/6 do 30/9 włącznie) 9.15 przedpołudniowa, 1.15 popołudniowa, (od 1/6 do 30/9 włącznie) 3.45 wieczór.	do Janowa (od 1/6 do 30/9 włącznie) 1.15 przedpołudniowa, 1.15 popołudniowa, (od 1/6 do 30/9 włącznie) 3.45 wieczór.
z Szczerca (od 2/7 do 16/9 włącznie) w niedzielę i rz. k. święta) 9.40 wieczór, z Lubienia (od 1/6 do 16/9 włącznie) w niedzielę i rz. k. święta) 11.50 wieczór.	do Szczerca 10.45 przedpołudniowa, (od 2/7 do 16/9 włącznie) w niedzielę i rz. k. święta), do Lubienia 2.41 popołudniowa, (od 1/6 do 16/9 włącznie) w niedzielę i rz. k. święta).

Abonament

ubrania męskie

od 10 koron mies. (system angielski)

poleca 4153

M. Marek

Lwów

Sykstuska 29

Prospekty gratis i franko.

Światowy biograf.

Nadzwyczajne, sensacyjne przedstawienia od 31 marca w sali Danka, Szajnochy 5. W soboty, niedziele i święta dwa przedstawienia o 4 pop. i 8 wieczór, w dni powszednie o 8 wieczór. 3566

Polecamy

- z gwarancją pisemną własnego wyrobu:
- Sypialnie kompl. z lustr. i marm. od K. 450
- Jadalnie z marm. i krzesłami „ 300
- Garnitury salonowe naj. wykończ. „ 200
- Łóżka żelazne szafkowe z materacem, kołdrą i poduszką razem „ 40
- Otomany kryte silną materią „ 50
- Kanapa, łóżko najstar. wykończone „ 75
- Toalety mahoniowe z lustrami „ 40
- Krzesła skórą kryte „ 11-50
- Salonki, etażerki, parawaniki, meble gięte, stoliki fantazyjne.

Przed podrożeniem zakupiony ogromny zapas portier, firanek, stór, pledów, koców, materyj meblowych, dywanów, chodników oraz kotler i materaców sprzedajemy po dawnych niskich cenach. Przy większych zamówieniach, spłaty najdogodniejszej. Wszelkie zamówienia i przerabianie przyjmujemy i wykonujemy we własnych pracowniach tapicerskich, stolarskich i poscielowych.

J. Schuster i K. Toczyski

Lwów, ul. Trzeciego Maja 1. 5. 590

Uwaga! Poniższe ogłoszenie jest zamknięte. Pociągów z Lubienia do Szczerca i z Szczerca do Lubienia w niedzielę i rz. k. święta) 9.00 przedpołudniowa, 1.40 popołudniowa, (od 1/6 do 31/8 włącznie) 8.34 wieczór. Bilety nabywać można w agencji delegatów J. St. Sokółowskiego w pałacu Hausmana 1. 8. i w biurze informacyjnym biura inżyniera inżyniera, taryfy, instrukcje, prawowidni, rozkłady jazdy, itp. w biurze informacyjnym kolei państwowych ul. Krakulskich 1. 5. drzewi nr. 62 od 8 rano do 6 popoł. w tygodniu.

Wyświetlacz drobnych ogłoszeń.
Adres: Administracja „Słowa Polskiego” po
złożeniu marki pocztowej na odpowiedz.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za oka-
zaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmujemy.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki Inseratowe”;
nabywać je można we wszystkich biurach
druku i w większych trafikach. Ogłoszenia
nadane korespondentami inseratowymi,
bezpośrednio z rąk właścicieli.
Administracja „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Grzech (żyd) VI klasy gim-
nazjalnej poszukuje lek-
cy na wsi lub w miasteczku.
Zgłoszenia pod „Student”
post-rest. Stanisławów 34.
4038

Tylko za utrzymanie

poszukuje nauczycielka
lekcyi do wszystkich przed-
miotów i konwersacji niemie-
ckiej, ewentualnie jako towa-
rzyszka tylko w miejscu. Zgł.
„Konwersacja” do Administ.
Słowa. 3640

Świątek nauczycielek, Kło-
nowicza 7 poleca nauczy-
cielki, bony Polki, cudzoziem-
ki, lekcy języków. 4120

Demoiselles Françaises cher-
chent engagement d'été
n'ont qu'à se présenter Zwią-
zek nauczycielek, Kłonowicza
7. 4121

Podowita Angielka poszu-
kuje lekcyi. Adres: „Vice-
toria 300” Lwów, poste re-
stante. 4151

Technik, rutynowany instruk-
tor, poszukuje lekcyi. Adr.
„Technik”, Biuro Płohna.
4145

Posady poszukiwane

Młody mężczyzna z ukoń-
czoną szkołą handlową
poszukuje posady jako bu-
chalter lub jako pomocnik bu-
chalteryjny. Łaskawe zgło-
szenia pod „W. D.” do Adm.
„Słowa Polskiego”. 4010

Młotnik ze szkołą rolniczą, 21-
letnią praktyką, dobrymi
świadectwami poszukuje zaraz
posady ekonoma po kawaler-
sku. Zgłoszenia „M. S.” Ra-
umno poste rest. 3921

100 koron ofiaruje bu-
chalterka za wyrobienie
posady. Poste restante
Brody 12. 4090

Młoda, lat 20 szuka posady
zarządczyni domu, post-
rest. „Wila” Lwów. 4073

Osoba młoda, inteligentna
z kilkuletnim chłubnym,
świadectwem, poszukuje posady
do samodzielnego zarządu
domu. Lwów, poste rest. „Za-
rząd”. 4074

Angielska wants english gover-
ness for children. 36. —
Krzyżowa 3.

Kandydat z dwoma kursami
budowlanymi ze szkołą
przemysłową lwowską, oraz
dobrymi świadectwami od kil-
ku pp. budowniczych poszu-
kuje posady w charakterze
pomocnika, ewentualnie do-
brogo rysownika. Bliższej in-
formacji udzieli biuro pośred-
nictwa „Pracy Maryana Krus-
zelnickiego” w Stanisławowie,
ul. Sapieżyńska 1. 4. 4034

System farmacji, dobrze
polecany szuka posady lub
zastępstwa. Zgłoszenia przy-
jmuje Administracja. 4045

Praktykant farmacji poszu-
kuje posady. Łaskawe zgło-
szenia Menis Józef, Podhajce.
4040

Koncypiant adwokacki, ka-
tolik z jednoroczną prakty-
ką sądową poszukuje posady
od 1 maja br. we Lwowie lub
na prowincji w pobliżu Lwo-
wa. Zgłoszenia z podaniem
warunków poste rest. Kraków
„Wawel 24”. Za okazaniem
kwitu inseratowego. 3678

Osoba w średnim wieku,
znająca się dobrze na go-
spodarstwie wiejskim i miej-
skim poszukuje posady do
samodzielnego zarządu. Świa-
dectwa chłubne. Przemysł,
post-rest. „J. R. 3”. 4113

Uzdolniony majster ceglar-
ski, teoretyk i praktyk,
obznajomiony dokładnie z
postępową fabrykacją wszel-
kiego rodzaju dachówek, ce-
gieł, płyt okładzinowych itp.
poszukuje posady. Łaskawe
zgłoszenia upraszam pod „G.
24” do Administracji Słowa
Polskiego. 4114

Młoda inteligentna i poszuki-
wa posady zaraz jako bo-
na lepsza do dzieci. Posia-
dam piękne świadectwa. Ła-
skawe zgłoszenia pod „G. M.”
poste restante Jasło. 4115

Inteligentny, poważny i so-
lidny człowiek, energiczny
i sprytny pragnie przyjąć jak-
ieś poważne zastępowo lub
posadę kierownika przedsię-
wzięcia. Wszelkie również
jako spółnik do solidnego
nieryzykownego interesu ren-
townego z kapitałem 20.000
kor. Za pośrednictwem so-
wite honorarium. Zgłoszenia
przyjmuje Administracja tego
Pisma pod „Solidność”. 4127

Aspirant farmacji drugiego
roku poszukuje posady.
Lwów, poste restante „Ener-
gos”. 4111

Gorzelnik dublańczyk z 15-
letnią praktyką w więk-
szych gorzelniach, poszukuje
posady. Zgłoszenia „Gorzel-
nik”, poste rest. Rohatyn.
4137

Posady zaufiarowane

Potrzebna zaraz werkführe-
rka do pralni parowej, ob-
znajomiona z maszynami, pra-
sowaniem koszul i praniem
chemicznym. Świadectwa wy-
magane. Posada stała. Pralnia
parowa Wojciechowskiego
w Jarosławiu. 4138

Adwokat na prowincji po-
szukuje koncypianta i munda-
nta biegłego na maszynie.
Zgłoszenia do Administracji
pod „W. W.” 3682

Adwokat dr. Korner w Mo-
niskach poszukuje rmy-
nowanego koncypianta. 4041

Poszukuje się zaraz do Bo-
rysławia pomocnika biuro-
wego, władającego językiem
polskim i niemieckim i piszą-
cego na maszynie. Wynagro-
dzenie początkowe 120 koron,
mieszkanie, opał i światło.
Zgłoszenia przyjmuje Krajowe
Towarzystwo naftowe, ul. Sło-
wackiego 1. 3 we Lwowie.
4019

Dwór Ożomla poszukuje za-
raz pracownitego, fachowe-
go ogrodnika. 4096

Apteka w Jordanowie po-
szukuje ucznia z 2 lub 3
roku albo asystenta. 4039

Budowniczego do pilnowa-
nia rozpoczętej budowy na
przeciąg 8 miesięcy poszukuje
zarząd dóbr Olszaniec koło
Ustrzyk, Nadsyłać zgłosze-
nia z podaniem warunków.
Nieuwzględnione bez odpo-
wiedzi. 4037

Starszy pomocnik handlowy,
dobrze polecony, zdolny
expedient, znajdzie zajęcie w
handlu tow. Korzennych ect.
R. Muszyńskiego, „przedtem
T. Jabłoński Drohobycz”.
3974

Posada rządcy pod korzy-
stnymi warunkami do obje-
cia od kwietnia b. r. Wyma-
gane: dłuższa praktyka, dobre
rekomendacje rel. rz-kat. i
wiek 30—45 lat. Teoretyczne
wykształcenie pożądane. Zgł.
z odpisami świadectw i do-
wodami na powyższe szcze-
gół adresować pod M. B. do
Redakcji Rolnika, Lwów.
1028

MAGISTRA farmacji poszukuje
apteka Fort. Gralewskiego
w Krakowie. Uprasza się o
dołączenie do ofert fotografii
i curriculum vitae. 3983

Młodszy pomocnik z działu
drobniarzewego znajduje
zaraz umieszczenie w handlu
Ferdynanda Güttlera, ul. Ha-
licka 20. 4108

Młody człowiek, stenograf,
piszący na maszynie dla
biura poszukiwany. Ofer ty
pod „A. K. 9” do biura dzien-
ników Karola Buchstaba we
Lwowie. 4144

Poszukuję uczciwego, obe-
znanego w dziale farbo-
wym i fotograficznym DRO-
GUERZYSTY. Posada stała.
Świadectwa z kilkoletniej prak-
tyki wymagane. Droguerya
Wojciechowskiego w Przemys-
lu. 4139

Artykuły spożywcze

Kalafiory sztuka 50 60 hal.
wszelką jarzynę wysyła jak-
najtaniej Antoni Klimowicz,
Lwów. 2820

Cebula dymka 1600 sztuk na
1 kg. wysyła w 5 kg. pa-
czkach franco kor. 4. — Bu-
raki pastewne k. 5. — i wszel-
kie nasiona wyborne poleca
Główny skład nasion Kofflera
w Zaleszczykach. Cenniki dar-
mo. 4036

Wyłączny Handel herbaty,
w Starego Wohla we Lwo-
wie poleca się Szan. Publi-
czności. 4084

Dla piekarzy prawdziwe ma-
sło klg. 80—85 ct. w han-
dlu korzennym Buchstaba,
ul. Krakowska 25. 3302

Kapno i sprzedaż

Aparaty ssące do czyszcze-
nia dywanów ścian i mebli
można oglądać w handlu Stro-
mengeria, Lwów, Karola Lu-
dwicka 5. 3416

Rzadka sposobność. Suka-
rseterka, bardzo piękna i
miła, maści ciemno-kasztano-
wej z białą trefurą za 100
kor. do sprzedania. Zarząd
lasów Kurypów p. Błudniki.
4097

Salonowy garnitur i inne me-
ble z powodu wyjazdu ta-
nio do sprzedania, Dwerni-
ckiego 22 a) i p. 4028

Krower w znakomitym stanie
z dającą się zmieniać trans-
misją grubszą z kołem wol-
no biegającym, do sprzedania.
Wiadomość medycyna sądo-
wa, Nowak. Piekarska 52.
4079

Przybory do krawieczyny,
Podszewki, Guzik, Ta-
śmy. Koronki, Krepe angiel-
ską poleca najtaniej Ferdynand
Güttler, Lwów, ul. Ha-
licka 20. 3334

Automobile „Darracq”, Mo-
tocykle „Laurin & Clement”
rowery „Waifenrad”, poleca
Witold Tranda w Przemyslu.
3667

5000 sosen powyżej
20 cm. i 1000
ponżej 20 cm. grubości za-
raz na sprzedaż. Wiadomość
bliższa: Zarząd dóbr Młyn-
ska p. Janów pod Trębowią.
3996

Kupiłbym maszynę do pi-
sania polską, używaną ale
jeszcze dobrą, nie drogo, a na
dogodnych warunkach. Pie-
niątek, Lwów, Karola Lud-
wicka 3. 3973

Salon mód „Kalina”, plac
Akademicki 3, poleca bar-
dzo gustowne kapelusze po
cenach możliwie najniższych,
zamówienia wykonuje szybko
i dokładnie. 3690

WYSPRZEDAŻ.

Eleganckie urządzenia w naj-
nowszych stylach, ramy z lu-
strami i konzollami własnego
wyrobu poleca Franciszek Zei-
zer, fabryka mebli, Lwów, Pa-
saż Mikolascha. 2707

Najtaniej

dreliszki liberyjne, płótna gra-
natowe na fartuchy poleca
skład płócien 3935

J. Drexler & Synowie
Lwów, pl. Kapitulny 2.

Rower bardzo dobry sprzed-
am. Wąglewicz 1, piętro
II, drzwi 7, po południu 3—5.
4062

Obszar dworski, Berezniacy
szlach. p. Nowica ma do
zbycia jaja wylęgowe kaczek
Peking po 50 hal. szt. 4102

Interesy handlowe

Dzierżawa na Podolu w ob-
szarze około 800 morgów
zaraz do wzięcia. Bliższych
informacji udzieli Niedźwiecki
w Zubrzy, poczta Sichów.
4122

Restauracja w śródmieściu.
Jedna z najstarszych i zna-
nych do wynajęcia pod ko-
rzystnymi warunkami. Zgło-
szenia pisemne pod „Restau-
racja” przyjmuje biuro dzien-
ników Buchstaba. 4047

Pożyczek udzielam właści-
ciom realności i dóbr,
oraz kredytu budowlanego na
4 1/4 prc. ewentualnie 4 prc.
„Sors” post-rest. Lwów. 4087

Korzystny interes. Z wol-
nej ręki do sprzedania
handel tow. kol. delik win
etc. z pokojem śniadań, res-
tauracją i wyszynkiem,
w większym mieście prowincy-
onalnym. Gotówka potrze-
bna 6 tys. koron. Zgłosze-
nia nadsyłać proszę do 15
bm. dla A. B. 100 post-rest.
Stryj. 3975

Do wydzierżawienia zaraz
folwark Zaciełne, 450
morgów, 5 łąk, 25 pastwisk
w jednym kawałku ziemi
pszenna, przy gościńcu od 1
lipca 1908, stacya w miejscu,
gorzelnia, 380 kontygentu,
100 ozimów, 30 koniczyń.
Czynsz 13.400 kor. Bliższych
wyjaśnień udzieli tylko na
miejscu Zarząd dóbr Laho-
dów, stacya Zadorówce. 4149

Nieruchomości

3 frontowa parcela budo-
wana w pobliżu placu
Akademickiego. Wiadomość u
Friedricha. 4117

Ul. Bogusławskiego 1. 1 du-
ża parcela do sprzedania.
4116

KAMIENICA

II-piętrowa w ślicznym po-
łożeniu, solidnie zbudowana
kilka lat wolnych, blisko śró-
dmieścia korzystnie do naby-
cia. Gotówka potrzebna 12
tysięcy zlr. Zgłoszenia pod
„Okazyjna sprzedaż” przy-
jmuje Administracja tego pi-
sma. 4129

Grunt budowlany do sprze-
dania. Plac Akademicki 1. I
inżynier Schrimpi. 4052

Kamienica jednopiętrowa do
sprzedania z dopłatą 6000
zlr. Wiadomość w biurze
Płohna. 4093

Parcela budowlana przy ul.
29-go listopada róg ul. Gruni-
waldzkiej, prześliczne położe-
nie 182 sążni [] po 90 koron
na sprzedaż. Bliższa wia-
domość w handlu Stanisława
Gabryela ul. Karola Lud-
wicka 3. 3120

Piękna parcela budowlana,
słoneczna, przy Listopada
26, front 35 metrów, obszar
460 sążni tania do sprzedania.
Wiadomość u budowniczego
Ulama Akademicka 4. 3958

Kupię 2000—3000 sążni grun-
ta na przedmieściu na skład
z drogą dojazdową. Budowni-
czy Ulam, Akademicka 4. 3957

W pięknej górskiej okolicy
do sprzedania: dwór mu-
rowany, 20 ubikacji z oficy-
ną, 2 stajniami i 2-morgowym
ogrodem. Zgłoszenia: K. skła-
dnica pocztowa Rungóry, ad
Peczeniżyn. 3497

Młyn wodny, w samem mie-
ście położony, nadający się
do młyna amerykańskiego, o
dwóch kamieniach, po jednej
stronie stawu i łuczarnia na
korę drzewną z drugiej strony
stawu; wraz z pomieszkaniem
o dwóch ubikacjach i przybu-
dowaniami na podwórzu, do
nabycia u firmy: Izrael Haupt-
man & Comp., fabryka skór
w Bolechow. — Cena kupna
około 20.000 k. Bliższe szcze-
góły i warunki listownie. 3237

Sprzedam domek parterowy
przy ul. Kordeckiego 1. 41.
Zgłoszenia tamże. 4078

Grunt przy samej drodze,
narozny, nadający się pod
budowę lub na interes letni
w Janowie zaraz do sprzeda-
nia pod przystępnymi warun-
kami z wolnej ręki. Wiado-
mość: A. Fennenbaum u Kess-
lera, ulica św. Marcina 1. 9 A)
4064

Sprzedaję 2 kamienicy z o-
gródkami, wille w Szcza-
wnicy. Wiadomość, ul. Tere-
sy 16. 4142

Mieszkania i sklepy

Kochanowskiego 1 B) 4 po-
koje, przedpokój, kuchnia
od 1 maja. 4092

Od 1 maja potrzebne 2 po-
koje umeblowane. Z wikt-
m dla 2 panów. Zgłoszenia
w „Słowie” dla F. S. 4020

Pensjonat „Ukraina”

Kraków, ul. Karmelicka 40
poleca pokoje umeblowane
z całonocnym utrzymaniem na
czas dłuższy lub krótszy. Tam-
że wydaje się obiady i kola-
czy na miejscu i na miasto.
3912

Potrzebuję kilka magazynów
mogą być wozownie, staj-
nie. Najodpowiedniej byłoby
blisko miasta. Zgłoszenia Jan
Stankiewicz Franciszkańska 1.
11. 3982

POSZUKUJĘ 2 lub 3

z kuchnią od 1 maja, czerwca
lub lipca. Zgłoszenia z poda-
niem ceny pod: „M. M. Bez-
dzietni” Administracja Sło-
wa Polsk. 3673

Poszukuję mieszkania od 1
czerwca 3—4 pokoi, ku-
chnia, przedpokój, łazienka
z przynależnościami, konie-
cznie słoneczne i jaknajbliższe
gmachu Gal. Kasy Oszczędz.
Zgł. post-rest. „Mieszka-
nie”. 3205

Na Węgrzech 1 1/2 godz. ko-
leją od Mező Laborcz, od
stacji 20 minut w zamku przy
polskiej rodzinie ponieska-
nia do wynajęcia. Okolica
prześliczna, park 10 morg.,
blisko lasy i rzeka z desk.
kąpiel, woda źródłana wodo-
ciągiem z gór sprowadzona.
Cena pokoi z usług, oświe-
tleniem gazowym, umeblowa-
niem od 18 zlr. miesięcznie,
wikt wysmienity 2 zlr. od
osoby dziennie, dzieciom sto-
sowna zniżka. Kościół, poczta
w miejscu. Zgłoszenia przy-
jmuje zarząd dóbr Zemplén-
Sztára, Węgry. 4070

Ul. Halicka 17 cztery poko-
je, kuchnia zaraz do wy-
najęcia. Wiadomość w maga-
zynie „Stauba”. 4082

Lokale sklepowe w śródmie-
ściu zaraz do wynajęcia.
Bliższa wiadomość w handlu
Maksymowicza, Sokoła 1.
4080

Pani poszukuje pokoju z ca-
łym utrzymaniem przy in-
teligentnej rodzinie od 15
kwietnia. Zgłoszenia w Ad-
ministracji pod A. Z. 4075

Poszukuję pracownię malar-
ską osobno lub z mieszka-
niem o 5 pokojach z przyna-
leżnościami zaraz lub od 1
czerwca. Zgłoszenia do Adm.
Słowa Polsk. pod „Pracownia”.
4061

3 pokoje, kuchnia, fronto-
we i p. od 1 maja, Hau-
snera 5. 4060

Do wynajęcia

w willi pod 1. 1 ul. Herburtów
(boczna Kadecka) od 1 maja
1907: 1. Pomieszkaniem, skła-
dające się z 9 pokoi, 2 przed-
pokoi, kuchni, 2 spiżarek, piwni-
strychów, praczekarni, z oso-
bnym ogrodem.

2. Pomieszkaniem, skła-
dające się z 4 pokoi, 2 przed-
pokoi, kuchni, spiżarki, pra-
czekarni, z osobnym ogrodem.
Powyższe pomieszkania
z elektryczną instalacją.

3. Stajnie na 4 konie z
wozownią.

4. W suterrenach 2 pokoje
z kuchnią. 4027

W pensjonacie „Mignon”
Badenich 3, pokoje z kom-
fortem urządzone, oświetlenie
elektryczne, łazienki, także
obiady w domu, jakoteż po-
dom do menażek. Ceny umiar-
kowane. 4051

Poszukuje 5 lub 6 pokoi z
przynajm. w srodmieściu.
Adwokat Westreich, Teatral-
na 1. 4112

3 pokoje, przedpokój, ku-
chnia, wysoki parter. Oglą-
dać można od godz. pół do
4 do pół do 5. Friedrichów 9.
4118

Poszukuję mieszkanie od 1
lub 15 maja 4 pokoje, ła-
zienka, przedpokój z przyna-
leżnościami. Zgł. ul. Lele-
wela 2, miesz. 5. 4119

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne
kobiece, osłabienie na tie
neurasthenii leczy 50

Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

Kupujmy co kraj
Na Węgrzech
i do ogrodów
Leżaki składane
poleca
Bazar krajowy
Lwów
Akademicka
14.
wytwarza! 2899

100 c. mtr. grochu
pastewnego
10 c. mtr. łubinu
10 c. mtr. hreczki

poszukuje i o ofertę opróbko-
waną uprasza, dalej większą
ilość drzewa opałowego mię-
kiego, poszukuje Zarząd dóbr
Komarno p. loco — stacya
Komarno-Buckaty. 4131

Gospodarz dużego majątku
ożeni się z panną, wdową
posag 200.000 kor. Listy, fo-
tografii pod „R. W.” do Ad-
ministracji Słowa pol. 3693

Wdowiec bezdzietny, ożeni
się z panną lub młodą
wdową. Posag wymagany.
Rzecz traktowana seryo. Dy-
skrecyja zapewniona. Listy z
fotografią pod „Niezwodny”
p. r. Przemysł. 3972

Na miejską wystawę

pl. Halicki 10 (w pałacu po
Biesiadach) nadesłano
wzorowo wykonaną sypial-
nię w stylu zakopiańskim
mahoniową z bronzami,
jakoteż kilka sypialni orze-
chowych w stylu angiel-
skim i secesyjnym. 4085

Kawaler na stanowisku urzę-
dnika pragnie się ożenić.
Posag wymagany. Prosi o wy-
swatanie. Pośrednie i bezpo-
średnie zgłoszenia „Nadzieja
33” post. rest. Lwów za oka-
zaniem kwitu inseratowego.
4049

Świniarz

poszukiwany do większej trzo-
dy ca 250 sztuk, trzymanej na
uwieży latem i zimą. Dobra
płaca, wolne mieszkanie i
ogród. Beilau p. Cauth (Słazk
pruski). 3327

Freiherr v. Reitzenstein

Światowej sławy

Fernet-Branca**Fratelli Branca w Milano**

jedynego właściciela tajemnicy sporządzania 378
jest najskuteczniejszą pióluńówką świata
 Niezbędne w każdej rodzinie. Do nabycia w każdym handlu delikatesów i kawiarni.



Dom amerykański
 Lwów, ul. Kościuszki 11 4140
 poleca najnowsze amerykańskie meble biurowe,
 biurka storowe, Szafki storowe na akta, Szafki storowe na
 książki itd. Kompletnie amerykańskie urządzenia biurowe.
 Zdobna zastępcy poszukiwani. 725



Tanie czeskie
 pierze na po-
 duszki! 5 kilo:
 nowe darte k.
 9-60, lepsze k.
 12, białe mięg-
 kie jak puch, darte kor. 18,
 24, śnieżnej białości, miękkie
 jak puch, darte, kor. 30 i 36
 Wysyłka opłatnie za pobran-
 niem. Zamiana i zwrot za po-
 kryciem kosztów porta do-
 zwolone. 2082
 Benedykt Sachsels, Lobes 55
 poczta Pilzno, Czechy.

Rowery

światowej sławy marki

WATERBURY
STEYR

najnowszych modeli z zna-
 cznymi ulepszeniami poleca
 na spłatę pod dogodnymi wa-
 runkami

M. KORKES

Lwów, Grodecka 10. Tel. 829.
 Skład maszyn rolniczych i do
 szycia jakoteż wszelkich przy-
 borów kolarskich. Szkoła ja-
 zdy na rowerach. Pracownia
 ślusarsko-mechaniczna. 3387



Twarz jest nieczystą i nie
 używa się środka przeciw-
 ko temu!

Polecam jako najlepszy środek

DANICA CRÈME

gdyż przy użyciu Danica Cre-
 me odmładza się twarz o lat
 dziesiątki, utrwała się cerze
 miękkość i wybiera się ją.
 Nieczystości twarzy, jak pie-
 gi, zółte plamy, wągrz, czer-
 wienienie się twarzy i nosa
 znikają, jakoby mocą cudow-
 ną. Zmarszczki (oznaki
 przedwczesnej starości) wygła-
 dzają się, a twarz nabiera ce-
 ry białej.

Cena wielkiego słoika 2 kor.,
 małego słoika kor. 1-20, My-
 dło Danica 1 kor., Puder Da-
 nica 2 kor., Mleko Danica
 1-60 kor. Jedynie prawdziwe
 nabyć można w drogueryi
 aptecznej Koloman'a Ro-
 gatsy, Budapeszt VII, Rako-
 czy, ul. 10. Główny skład we
 Lwowie: „REFORMA“, naro-
 żnik ul. Trzeciego Maja i
 Kościuszki. 3743

Rowery
 i MOTOCYKLE



do tychże zawsze na składzie.
 do szycia i haftu
 najlepszej jakości
 dostarcza z 5-le-
 tnią gwarancją 19

S. Wagner

mechanik,
 Lwów, pl. Bernardyński 1.
 Warsztat reperacyjny.



Co to jest

Kartoteka?

Amerykański system służący do przeglądu

Klientów, dłużników i wierzycieli**A**rtyków inwentarza**R**ejestrów wszelkiego rodzaju**T**owarów, ich zapasu i zamówień**O**ryginalnych korespondencji i nota**T**erminów płatności lub sądowych**E**wentualnych szans handlowych**K**atalogów bibliotek i wypożyczalni**A**ptecznych materiałów i specyfików

Oddaje nieocenione usługi w

Sorzelnich, browarach, rafineryach spiry-
 tusu, fabrykach, destylarniach nafty, ko-
 palniach, warstatach i t. p.

Malowniczych i większych przedsiębiorstwach fa-
 brycznych i budowlanych

Stowarzyszeniach, do kontroli członków
 i wkładek miesięcznych lub kwartalnych,

Gimnazyach, szkołach, prywatnych zakła-
 dach naukowych do przeglądu wycho-
 wanków, ich stosunków, opłat i t. p.

Wyborczych katastrach do szybkiego ustawa-
 nia grup i list wyborczych z uwzględnie-
 niem chwilowej utraty prawa wyborczego

Bankowych instytucjach, kantorach wymiany,
 do przeglądu klientów, podpisów,
 informacji

Stacyjnych biurach, szpitalach, u lekarzy lub
 dentystów, którzy prowadzą przegląd pa-
 cyentów

Kasach oszczędności i zaliczkowych do
 kontroli informacji kredytowych lub
 contocorrente

Wszelkich gałęziach, gdzie ze względu na zmienny
 stan osób lub przedmiotów książkowanie
 przedstawia niepokonane trudności

Redakcyjach i administracjach, dzienników
 i czasopism do kontroli prenumerato-
 rów i inseratów,

Maszynach fabrycznych i handlowych do
 przeglądu stanu towarów, kalkulacji,
 zamówień, dostawy, warunków i t. p.

Gospodarskich wiejskich do kontroli spich-
 rzów, wydatków, dochodów, inwentarza
 żywego i t. p.

Blizszy ch wyjaśnienia udziela

bezpłatnie

Stogowski i Sp.

pl. Maryacki 10. Lwów Telefon 655

**JAN IHNATOWICZ**

Sklepy własne:

we Lwowie, Krakowie, Przemyśle i Stanisławowie

poleca

2492

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.

Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.

Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe,
 naturalne. — Oprócz sklepów własnych wszędzie do nabycia. —
 Żądać wyraźnie tylko wyrobu

Jana Ihnatowicza.**Farbiarnia i chemiczna pralnia****Ferd. Sickenberga Synów**

c. k. dost. nadwornych.

Fabryka: Wiedeń XIX., Nussdorf, Sickenberggasse 4-8.

Główny skład: Wiedeń I. okr. Spiegelgasse jedynie pod Nr. 15 w własnym domu.

Składy we wszystkich okręgach, przyjmowanie zamówień we wszystkich większych
 miastach prowincjonalnych. Farbiarnia i chemiczna pralnia garderoby męskiej i dam-
 skiej, koronek, firanek, materyi na meble, piór, parasolek, rękawiczek i wszelkich przed-
 miotów toaletowych. Zamówienia z prowincji wykonuje się szybko i rzetelnie.
 Na zapytania listowne odpowiada się odwrotnie. Przesyłki próbek i farbowania bez-
 płatnie i franko. 1215

OSTRZEŻENIE: Z powodu omyłek prosimy o dokładne zwracanie uwagi na
 naszą firmę.

Nowo otworzony

Magazyn modnych, pięknych i trwałych ubiorów męskich

pierwszy chrześcijański

we Lwowie, ulica Akademicka 1. 12

Poleca się Szanownej P. T. Publiczności, prosząc o łaskawe poparcie. Magazyn nasz
 opiera się:

- 1) na rzetelności i stałych cenach,
- 2) na bardzo niskich cenach jakie dotychczas nie były w żadnym sklepie.
- 3) na najlepszych i modnych towarach.

Ponieważ postanowiliśmy konkurować ze wszystkimi podobnymi składami, dla-
 tego sprzedajemy wszystkie towary z 5% zyskiem. co dotychczas nigdy nie było.

Z wysokim szacunkiem

JUL. GIZELLA Lwów. Akademicka 12.

3618

Drukarnia i Stereotypia**„Słowa Polskiego“**

we Lwowie, Chorążczyzna 17-19 — wykonywa:
 Dzienniki, Czasopisma, Działa, Ilustracje, Broszury,
 Cenniki, wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rol.
 w najkrótszym czasie po możliwie niskich cenach.